Nr. 5. We Lwowie, Czwartek dnia 8. Stycznia 1885. Rok XVIII.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6 i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu p. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Oprócz fejletonu powieściowego dodajemy dla naszych prenumeratorów **bezpłatnie** raz w tygodniu arkusz (16 stronnic formatu książkowego) powieści tłumaczonej. W ten sposób abonenci *Dziennika Polskiego* otrzymują w ciągu każdego kwartału 13 arkuszy powieści czyli jeden duży tom — zatem po upływie roku 52 arkuszy powieści czyli cztery duże tomy tłumaczonych powieści. Obecnie kończy się w tym dodatku druk nadzwyczaj zajmującej powieści p. t. *Nurek*, poczem wychodzić będzie równie piękna i zajmująca powieść jednego z najlepszych współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Po ukończeniu w fejletonie powieści autora *Marzycieli* p. t. „Dla Idei," zamieścimy oryginalną obszerną powieść jednego z pierwszorzędnych pisarzy naszych.

Nowi z dniem 1. stycznia 1885 przystępujący prenumeratorowie kwartalni, otrzymają bezpłatnie (jedynie za zwrotem *porto* pocztowego w kwocie 10 ct.) 15 początkowych arkuszy dodatku powieściowego.

Lwów 7. stycznia.

III. Żaden może wypadek polityczny nie sprawił tyle hałasu w kraju naszym, jak mowa, którą p. Wojciech Dzieduszycki wygłosił przed wyborcami swoimi w Stanisławowie. Pełna poglądów na politykę wewnętrzną kraju naszego i na stanowisko, które Delegacja nasza zająć powinna w Radzie państwa w obec Rządu i sojuszników, powinna ona była bezwarunkowo zwrócić uwagę naszej opinji publicznej.

Stało się jednak inaczej. Echo tej mowy odbiło się o niemieckie i rosyjskie stolice, i europejska polityka dotycząca stanowiska Polaków wywiązała się na temat słów pana Dzieduszyckiego. I dotąd jeszcze nie ze wszystkiem przebrzmiała, lecz od czasu do czasu, jak ostatnie strzały po batalji, odzywa się w dziennikarstwie europejskiem. Dzienniki nam wrogie zawołały w niebogłosy, że pan Dzieduszycki rzucił głownię rewolucyjną i wojenną pomiędzy narody Europy, a u nas znaleźli się ludzie, którzy się przelękli słów nasłyszanych, i zawołali, iż mowca niebaczny sprowadza na ojczyznę nowe klęski; że niewolno Polakowi mówić głośno o historycznej tradycji Polski, niewolno mu wspominać publicznie o przeszłości Jagiellońskiej, wolno natomiast ledwo półgłosem przebąkiwać coś o jakichś etnograficznych właściwościach narodu polskiego... *Przegląd Polski* oświadczył nawet wręcz, że prawica na to istnieje w Sejmie, aby nie wypowiadano takich mów, jak mowa pana Dzieduszyckiego.

Jeśli tak jest w istocie, racja bytu tego stronnictwa wielkiego jest smutna, a cel jego zgoła nieosiągnięty, skoro wolno dzięki Bogu, mówić w Austrji swobodnie o Polsce, mimo istnienia sejmowej prawicy.

Ale warto nam się raz jeszcze zastanowić nad tem, co to tak do żywego ubodło austrjackich centralistów i Moskali? Oto ustęp mowy, w którym p. Dzieduszycki powiedział, że Polacy mogą szczerze się łączyć z Austrją, skoro Austrja podjąwszy idee Jagiellońskie szanuje w swoich granicach prawa rozmaitych narodów i rozmaitych wyznań. Oto całe źródło przerażenia i oburzenia. Oto okropność, której Europa słyszeć nie może.

Jeżeli imię Jagiellonów niedaje spać naszym przeciwnikom, i jeśli rozum polityczny zależy zdaniem *Przeglądu Polskiego* na tem, aby tym panom sen smaczny ułatwiać, trzebaby chyba historję powszechną przerobić, trzebaby Matejce nakazać, aby więcej obrazów nie malował, trzebaby historykom polskim wydać rozkaz surowy, aby tylko brudy i hańbę narodową wydobywali z łona przeszłości, siejąc zarazem zwątpienie w łono młodych pokoleń; trzebaby zawczasu wychować naród pozbawiony wszelkiego ideału i wszelkiej szlachetnej dumy, a przeto zupełnie niezdolny do życia. Tego nam przecież czynić nie wolno. A jeśli wspomnienie tego, co było pięknem w naszej przeszłości, rozbudza wściekłość pewnych dziennikarzy i pewnych mężów stanu, powinniśmy gardzić tą wściekłością. Ona zaiste nie zmieni naszego losu, a budzi się w sposób tak wielce dla nas upokarzający, ponieważ odwykliśmy od nazywania naszych rzeczy po imieniu i przyzwyczailiśmy naszych wrogów do myśli, iż przelękniemy się krzyku.

Rozum austrjackich mężów stanu, którzy chcą przyszłość swego państwa oprzeć na sprawiedliwości dla wszystkich, pewno nie przelęknie się tego, jeśli im powiemy mężnie i z godnością, że gotowiśmy szczerze z nimi iść ręka w rękę, skoro nie odstąpimy w tym pochodzie od drogi, po której stąpali przodkowie nasi, za najświetniejszych czasów naszej przeszłości dziejowej. Milczeniem i podłością nie rozbroimy naszych wrogów.

Rosjanie wiedzą dobrze, że żaden Polak rozumny nie myśli już o jakichś powstaniach zbrojnych, a mimo to gnębią nas. Najwięcej bowiem boli to Rosjanina wrogiego nam, Rosjanina zwolennika dzisiejszego systematu rządowego, jeśli kto tak jak p. Dzieduszycki wypowie głośno, że Polacy żądają tylko sprawiedliwych rządów, rozumnej wolności, uszanowania tradycyj narodowych i wolności sumienia, podobnego jak w Austrji. A gniewają się rządowi Rosjanie za to, ponieważ wtedy okazuje się oczywiście w obec Europy, w obec Słowiańszczyzny i w obec ich własnego sumienia, że krzywdzą nas, przez namiętność tylko i przez system jak najzgubniejszy dla samej Rosji, nie zaś z potrzeby politycznej. Ci panowie chcą, abyśmy wyginęli doszczętnie; nasłuchują niecierpliwie, czy gdzie nie słyszą naszego oddechu i będą nas bić po głowach i kopać nogami wtedy właśnie, kiedy będziemy się prosić, aby łaskawie czynili z nami, co się im żywnie podoba. Każde milczenie nasze nazwą zdradą, a przymilenia wydadzą się im przygotowaniem do buntu.

Aby z tymi panami dojść do końca, trzeba mówić mężnie i otwarcie, tak jak przemówił p. Dzieduszycki. Trzeba głośno wypowiadać, że nie chcemy się wypierać przodków, że nie zrzekamy się odegrania roli w Słowiańszczyznie, że jednak nie chcemy ani wojen, ani rewolucji; że staniemy po stronie tego państwa, które będzie na wewnątrz sprawiedliwem; że wreszcie chcemy zawsze reprezentować postęp prawdziwy; że chcemy dźwigać chorągiew jedynej na świecie, zachodniej cywilizacji. Wprawdzie w ten sposób nie przejednamy nieprzejednanych, zaślepionych w bizantynizmie moskiewskim, zjednamy sobie jednak wszędzie sympatję prawdziwych mężów stanu.

Mówiąc tylko o „etnograficznych właściwościach" plemienia polskiego, z pewnością nie obruszymy przeciw sobie nieprzyjaciół naszych. Oni pochwalą nas, żeśmy tacy rozsądni, i powiedzą, że w takim razie nie mamy już czego żądać, bo imperjum Rosyjskie samo dba nieustannie o „etnograficzne właściwości" narodu przywiślańskiego i zachodnio rosyjskiego, zatarte przez długie panowanie polskiej szlachty i Jezuitów. Mówiąc o etnografii, dostaniemy taką odpowiedź i zasłużymy sobie na nią.

Gdyby w istocie różnica między prawicą sejmową a sejmowym środkiem zarysowała się jako różnica między zwolennikami „etnograficznych właściwości" a narodowych tradycyj, nie długą byłaby walka tych dwu stronnictw. Po prostu żaden poseł nie chciałby zostać po stronie etnografii. Tak sobie przynajmniej tuszymy o narodzie i Sejmie.

Cesarz postanowieniem z dnia 28. grudnia z. r. zatwierdził uchwałę galicyjskiego Sejmu krajowego z 23. października 1884, na mocy której na pokrycie niedoboru funduszu krajowego ma być pobieranym w roku 1885 dodatek do podatków bezpośrednich po 30 ct. od każdego złotego w. a. całej należytości tych podatków. Tem samem postanowieniem udzielił cesarz najwyższej sankcji uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi ustawy o zaciągnięciu pożyczki krajowej w kwocie 120.000 złr., w celu udzielania gminom pożyczek na budowę koszar wojskowych.

Cesarz postanowieniem z dnia 28. grudnia 1884 udzielił również sankcji uchwalonym przez Sejm krajowy projektom ustaw o udzieleniu gminie miasta Kołomyi prawa do pobierania opłaty myta kopytkowego, na 3 lata, i o udzieleniu gminie miasta Brodów prawa do pobierania takiejże opłaty na przeciąg jednego roku.

Korespondencje.

Tarnów 4. stycznia.

(W.) Znakomite i wyczerpujące sprawozdanie, jakie na Sejmiku relacyjnym złożyli posłowie z kurji większych posiadłości naszego obwodu: hr. Koziebrodzki, Langie i ks. Sanguszko, są przedmiotem ciągłych u nas rozmów i komentarzy, i prawdziwie szkoda, iż przemowy te przebrzmiały w niezbyt licznem gronie wyborców. Należałoby aby posłowie ci sprawozdania swoje w osobnej wydali broszurce, aby mogły się one więcej rozpowszechnić, i zapoznać szersze koła nietylko z pracą usilną i korzystną w Sejmie tych posłów, ale zarazem i z czynnościami Sejmu, których gruntownym przedstawieniem były te przemowy. Słusznie wyrzekł jeden z wyborców, iż tak dokładnych sprawozdań jeszcze nigdy w obwodzie Tarnowskim nie składano i ten sam wyborca słusznie narzekał na obojętność dla spraw publicznych, z powodu stosunkowo nielicznego zebrania się wyborców.

Sprawozdania po dziennikach krajowych, jakie o tym Sejmiku czytać można było, były wszystkie bardzo pobieżne i niedokładne — i pozwolę sobie zwrócić uwagę tylko na jeden ustęp z przemowy hr. Koziebrodzkiego, najżywiej obchodzący nas rolników, o którym nie wspomniano nigdzie, t. j. ustęp dotyczący przesilenia agraryjnego jakie przechodzimy obecnie. Poseł ten obszernie tę sprawę omawiał, podnosząc całą jej doniosłość dla nas i grozę, a wskazując iż w tej kwestji posłowie Sejmu z kurji większych posiadłości schodzili się na narady i szukali zaradczych środków. Niestety jednak Sejm zdziałać tutaj wiele nie może, ale Rząd tylko i jedynie Rząd może dopomódz i zażegnać grożącą katastrofę. Tutaj wspomniał o wniosku taryfowym hr. Alfreda Potockiego, który to wniosek już nie po raz pierwszy pojawiał się w Sejmie. Po raz pierwszy bowiem podniósł go był jeszcze w r. 1869 poseł tarnowski, ś. p. ks. Władysław Sanguszko, z tych samych powodów i na tych samych motywach, na jakich podniesionym został w ostatniej kadencji. Wezwano również Rząd o wywarcie odpowiedniego wpływu na koleji o zniesienie taryfy, która uniemożebnia konkurencję produkcji naszej na rynkach zagranicznych, lecz wezwanie to pozostało bez odpowiedzi... Po raz drugi w roku 1875 sprawę tę podniósł poseł Erazm Wołański, również z tych samych powodów i na tych samych motywach, tylko już więcej stanowczo, cytowane były wtedy już data i cyfry tak zgubne dla naszego wywozu, tak faworyzujące zboża rosyjskie, iż nic nie straciły na aktualności, i dziś jeszcze za motyw służyć mogą. Wezwano również Rząd jak najsilniej — i jak najbardziej stanowczo o opiekę nad produkcją krajową — i wezwanie to zostało powtórnie bez odpowiedzi. Dziś wprawdzie Rząd na wniosek hr. Potockiego przynajmniej odpowiedział szybko, ale grzeczność ta sprawy nie poprawiła, gdyż korzyści realnych nie ma, a nawet kolej Ferdynanda taryfy jeszcze jak wiadomo zgubniejsze zaprowadziła. Zostały więc obiecanki... ale kraj niemi nie utyje.

Wspominam o tej sprawie głównie dla tego, iż jest ona dla nas obecnie najżywotniejszą i podniesienie jej tak wyczerpujące przez posła hr. Koziebrodzkiego uważamy mu za zasługę.

Wiedeń 5. stycznia.

(Regulacja rzek galicyjskich. — Mianowanie biskupów. — Dotacja biskupstwa stanisławowskiego.)

(R.) Jedną ze spraw najbardziej nas w tej chwili interesujących jest zawsze jeszcze regulacja rzek galicyjskich, która też będzie taką dopóty, dopóki wreszcie zgodnie z życzeniami kraju załatwioną nie zostanie. Dopóki zaś to nie nastąpi, nikt nam zdaje się za złe wziąć nie powinien, jeżeli się co chwila pytać będziemy, jak sprawa ta stoi. Otóż zdaje się, że stoi ona nie źle, powiadają niektórzy, powołując się w tym względzie na dość nieokreślone zresztą przyrzeczenia, które w obfitej mierze słyszeć można było z ust mniej więcej kompetentnych. W każdym razie spodziewać się można, że Rząd przedłoży parlamentowi odnośne projekta. Chodzi więc tylko o to, kiedy projekta te przedłożone będą i jak się będą przedstawiały w porównaniu z uchwałami Sejmu krajowego.

Co do pierwszego, to zupełnie usprawiedliwionem zdaje się przyrzeczenie, że przedłożenie rządowe wejdzie do Izby w każdym razie jeszcze w bieżącej sesji, co do drugiego zaś to wspominaliśmy już onego czasu, że kwota, jaką Rząd w celach regulacji rzek galicyjskich ze skarbu państwa zaproponować zamierza, niższą będzie od tej, którą Sejm nasz miał na oku.

Wszystko to jednak nie daje dostatecznej odpowiedzi na kwestję, jak sprawa stoi w tej chwili, a właśnie w tym punkcie niezmiernie trudno dowiedzieć się czegoś pozytywnego. Wiadomo tylko tyle, że plany robót regulacyjnych wygotowane przez Namiestnictwo galicyjskie okazały się niezupełnie dostatecznemi, i że je Ministerstwo rolnictwa zwróciło Namiestnictwu do uzupełnienia i przerobienia. Zajmie to niemało czasu, a zanim plany te ostatecznie przygotowane zostaną, roboty regulacyjne nie będą się mogły rozpocząć, chociażby parlament uchwalił potrzebne sumy. Czy jednak Ministerstwo rolnictwa przygotowuje już projekta do przedłożenia parlamentowi, czy je już może przygotowało i oczekuje tylko zebrania Izby, ażeby jej projekta te natychmiast przedłożyć—jak to zapowiadał jeden z organów krakowskich — o tem wiedzieć w tej chwili niepodobna.

Mianowanie dwóch arcybiskupów lwowskich i biskupa stanisławowskiego zawsze jeszcze stanowi treść rozlicznych pogłosek, jakkolwiek ostatnia z nich, którą wam zresztą ztąd telegrafowano, polega rzeczywiście na prawdzie. Mianowanie biskupa stanisławowskiego nastąpi w samej rzeczy dopiero po zawotowaniu przez parlament dotacji tego biskupstwa. Z naszej strony dodać jeszcze musimy, że „ze względów oportunistycznych" wszystkie te trzy mianowania zależą poniekąd od siebie wzajemnie. Przynajmniej w sferach kompetentnych nie chcą obsadzać metropolji rzymsko-katolickiej dopóki ruska nie będzie obsadzoną, a ruskiej nie chcą obsadzać dopóty, dopóki biskupstwo stanisławowskie kreowanem nie będzie. Wszystkie trzy mianowania nastąpią zatem równocześnie.

Kiedy już mowa o biskupstwie stanisławowskiem, to musimy raz jeszcze szczególniejszą zwrócić uwagę na projektowane uposażenie wspomnianego biskupstwa. Te ośm czy siedm tysięcy, które Rząd dać zamierza biskupowi w Stanisławowie, to stanowczo za mało, a jeżeli przyczyną tego tak niskiego uposażenia jest oszczędność, te oszczędność ta nie jest na miejscu. Każdy, kto rozumie potrzeby tak obszernej a tak przytem ubogiej dyecezji, jaką będzie stanisławowska, przyzna, że mają słuszność ci, którzy onego czasu w Kole polskiem zwrócili uwagę na to, że należy się koniecznie domagać podwyższenia tej dotacji. Koło nie powzięło wprawdzie żadnej uchwały w tym względzie, a to z tego powodu, że wówczas szło nie o właściwą dotację biskupstwa, lecz o urządzenie dla niego pomieszczenia. W niczem jednak nie związano sobie rąk na przyszłość, sądzimy więc, że w komisji budżetowej nadarzy się jeszcze sposobność do podniesienia tej kwestji, a że referentem jest p. Czerkawski, wątpić więc nie należy, że sam ją podniesie.

Sprawy zagraniczne.

Rosja. W Palestynie ma być założoną z inicjatywy Rządu rosyjskiego szkoła ludowa, w którejby wykładano religję w językach rosyjskim i arabskim. Według *Kurjera Ruskiego* przyjęto napowrót do uniwersytetu kijowskiego przeszło tysiąc studentów. W Taszkiencie otwartą została rosyjsko-muzułmańska szkoła, do której wstąpiło na razie 41 synów znakomitych tamecznych mieszkańców. W ciągu roku bieżącego ma powstać w Turkiestanie jeszcze kilka szkół podobnych;

Eryk XIV.

Tragedja w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

Spiewak lasów Anatolji porzucił tym razem czarowną krainę Wschodu, po której poetyckie jego natchnienie wywołane wspomnieniem przeszłości z lubością błądziło i przenosi nas pod szare niebo Skandynawji. Otworzywszy ponure grobowce katedry w Westeros wskrzesza z pomroku dziejów postać, która dzierżąc niegdyś berło Szwecji w swej dłoni zwała się Erykiem XIV. Postać ta wielce dramatyczna była często przedmiotem opracowań dramatycznych tak skandynawskich jak i niemieckich autorów; z znanych mi pisarzy opracowywali ten temat: Ingemann i Börjeson (Szwedzi) z Niemców zaś Weilen, Kobersteiu i Knoze. Ten ostatni ugruntował Erykiem swą sławę jako dramato pisarz.—Długo Eryk był zagadkową postacią i w sądach potomności uchodził za krwiożerczego tyrana, to znów za męczennika. Gustaw III. następca Eryka i Jana czcił Eryka jako ofiarę, kazał z grobu Jana zdjąć insygnia królewskie i złożyć je na Eryka grobie. Dziś jednak historja wyrzekła o Eryku już ostatnie słowo, dzięki badaniom dwóch znakomitych historyków; Geijera*) i Frixela**). Ci ukazali światu Eryka w właściwem świetle.

Za nim przystąpię do opowiedzenia treści, uważam za konieczne już choćby dla lepszego zrozumienia rzeczy dodać tragedji p. Brzozowskiego historyczny prolog.

Gustaw Waza umierając ustanowił następcą najstarszego syna swego Eryka, trzej inni synowie otrzymali udzielne księstwa. Eryk cierpiał na chorobę umysłową, która się u niego od czasu do czasu objawiała, mimo to był jednym z najdzielniejszych królów Szwecji. Zraził jednak sobie szlachtę popieraniem interesów ludu, a przedewszystkiem zaślubieniem dziecięcia gminu, Katarzyny Maustotter. Z braćmi swoimi, a szczególnie z Janem, który jeszcze za życia ojca wrogo przeciw niemu występował, był w nienajlepszych stosunkach. Niezgoda ta wybuchła w całej pełni, gdy Jan wezwany przez Eryka na pomoc przeciw Polsce (szło tu o biskupstwo rydzkie) odmówił bratu wymawiając się związkiem swym z domem Jagiellonów. Jak bowiem wiadomo, Jan był mężem Katarzyny Jagiellonki; Eryk zawezwał Jana przed sąd stanów, a gdy tenże odpowiedział na to uwięzieniem posłów, Eryk kazał go osądzić zaocznie. Wyrok stanów brzmiał, że Jan jako zdrajca i wichrzyciel winien jest kary śmierci, poczem wojsko Eryka obległo i wzięło go do niewoli w Abo. Wyrok śmierci został zamieniony na więzienie.

Tu możemy już rozpocząć opowiadanie treści tragedji.

W pierwszym akcie wprowadza nas autor w ponure więzienie Gripsholmu; za chwilę przyprowadzą tu Jana wraz z jego małżonką, tymczasem przysłuchajmy się rozmowie Petersona i Jachima, doradców i złych duchów Eryka, z posłem cara Iwana. Car Iwan zapałał żądzą posiadania Katarzyny Jagiellonki, żony Jana, i w tym celu szle posła, który przekupiwszy Petersona, miał pojmać Katarzynę; nieudolność jednak carskiego wysłańca nie pozwoliła mu skorzystać ze sposobności, jaką mu Peterson podawał. Jednakże potęga złota jest wielką — a Peterson chciwy na złoto. Daje więc radę posłowi, aby w imieniu cara postawił Erykowi ultimatum: Jagiellonka, spokój i pieniądze, lub wojna! Eryk jest chciwy i bojaźliwy, prócz tego nienawidzi Jana, to wszystko każe mu uledz żądaniom cara. W tej chwili wprowadzają Jana z jego małżonką. Poeta przedstawia go jako ofiarę tyranji i despotyzmu, Katarzynę zaś jako bogobojną chrześciankę i najwierniejszą żonę, która dobrowolnie los męża dzielić postanawia. Person, czyli jak go autor nazywa Peterson, Jachim i biskup Kolmarski pastwią się nad Janem i Katarzyną; posuwają się tak daleko, że tej ostatniej chcą odebrać pierścień, pamiątkę po matce, dopiero wejście żony Eryka kładzie tamę temu oburzającemu postępowaniu.

Akt ten, stanowiący ekspozycję, daje nam dokładną charakterystykę osób dramatu. Eryk jest to umysł słaby i bezbronny, przytem chciwy i bojaźliwy; tak go przedstawia Peterson. Jan natomiast waleczny, szlachetny i pełen zalet — tak go przedstawia jenerał Klaudjusz. Główną uwagę zwrócił poeta na charakterystykę Petersona. Jest to demon Eryka; o jego władzy dowiadujemy się z ust posła:

„Tyś jest wszechmocny!"

Do tej władzy nad Erykiem przyznaje się i sam Peterson, mówiąc:

„Nie mylisz się! Wiele
Ja mogę. Wiesz za sprawą czyją
Finlandji książę, brat króla rodzony,
Więzień dziś, miecz ma podniesion nad szyją?"

Master Jachim i biskup kolmarski, są tylko narzędziami w ręku Petersona. O ile Peterson jest złym duchem Eryka, o tyle Katarzyna, żona Eryka, jest jego dobrym aniołem. Peterson i Katarzyna prowadzą przez cały czas walkę o władzę nad umysłem Eryka. Peterson wprawdzie odnosi zwycięztwo, lecz Katarzyna w czas zwycięstwo to niweczy (Akt IV.)

Akt drugi przenosi nas do pałacu króla w Sztokholmie. Peterson korzystając z wrażenia, jakie na Eryku zrobiło żądanie cara, przedstawione mu przez posła, przekonywa Eryka, że dwie są jedynie drogi postępowania z Janem:

„Sąd i śmierć, lub wolność bez sądu!"

Lecz dziś sąd byłby przedwczesny; Eryk bowiem nie może tak długo być pewnym przychylnego wyroku sądu, jak długo w sądzie tym zasiada prymas Svend. Potrzeba więc Svenda usunąć. W tym celu przedkłada Jachim Erykowi podrobione listy, mające dowodzić, że Svend jest w porozumieniu z Duńczykami, a gdy do tego Svend oświadczył się przeciw knowaniu Katarzyny, żony Eryka, królową Szwecji, Eryk, uniesiony gniewem, zabija prymasa.

Czyn ten wywołuje obłąkanie Eryka.

W przystępie szału ucieka z zamku, błąka się po lasach, aż wreszcie powraca złamany, zgnębiony, wszędzie widzi cień zamordowanego; nie uspokaja go ani żona, ani spiew harfiarzy.

Następuje reakcja; pod wpływem próśb żony, obłędu wyrzutów sumienia i przestrachu wstępuje na drogę pokuty. Żonie Svenda szle wozy ze złotem, Jana zaś uwalnia z więzienia, oddając mu tron i władzę, rzuca się przed niego na kolana i błaga o przebaczenie. Jan jednakże nie przyjmuje propozycji brata; zaklina go aby dla dobra Szwecji pozostał na tronie, obiecuje poprzeć sprawę koronowania jego żony królową Szwecji, poprzestaje tylko na zwrocie braterskiego serca.

Na życzenie Eryka Jan obejmuje dowództwo nad armią wysłaną przeciw Duńczykom, idzie na wojnę i powraca zwycięzcą.

Tymczasem król odzyskawszy spokój poczyna żałować swego kroku. Zazdrości Janowi sławy zyskanej na polu walki, zazdrości mu miłości ludu; szlachetną jego abnegację uważa jako chęć przyćmienia tronu blaskiem oręża. Peterson spostrzega to a w jego umyśle dojrzewa plan nowy. Umysł jego opanowała żądza władzy; skoro Jan żyć przestanie, skoro Eryk do reszty oszaleje, na tron Szwecji wstąpi mały synek Eryka. Peterson będzie zwycięzcą. W tym celu obudza w Eryku podejrzenie, że Jan jest zajęty królową. W czasie wjazdu Jana do stolicy trzymała królowa w ręku kwiat konwalji, żona Jana różę. Peterson więc daje królowi do zrozumienia, że

„Woń jedna choćby najwonniejszej róży
Jej miłośnika nareszcie tak znuży
Że chciwie zerwie kwiat leśnej konwalji".

Wszystko to powoduje Eryka do zgodzenia się na plan Petersona, który polega na tem aby na niedługo odbyć się mającą koronację królowy sprosić wszystkich niechętnych a na ich czele i braci królewskich i wymordować ich.

„Kto nam na zawadzie,
Ten z koronacji do domu nie wraca".

Ukryte w podziemiu królowa wdowa, macocha Eryka i żona jego, dowiadują się o całym planie, dostają w ręce listę proskrypcyjną, którą Eryk ułożył wspólnie z Petersonem i Jachimem. Królowa wdowa, korzystając z sposobności udaje się na chrzciny syna Jana i zawiadamia Jana o grożącem mu niebezpieczeństwie. W poczuciu obowiązku, że chodzi tu o ocalenie Szwecji udaje się Jan na czele wojska do Sztokholmu, zdobywa miasto i dostaje w moc swoją Eryka. Master Jachim i Peterson stają się łupem ludu. Sam Eryk ich wydaje, widząc, że oni to wiedli go na bezdroża.

„Czyja to wina, żem ohydny — krwawy?"

Jan jako brat przebacza Erykowi, lecz jako król Szwecji dla dobra kraju Eryka więzić rozkazuje. Jednakże całe zachowanie się Jana, a nawet wyraźne jego zapewnienie wskazują na to, że więzienie to zbyt srogiem nie będzie. Ulubiona małżonka Eryka podzieli los męża, bo

„Których Bóg złączył człowiek nie rozdzieli."

Poznajomiwszy czytelników z treścią tragedji, przystępujemy do jej oceny. Utwór ten musimy uważać z dwojakiego stanowiska: sceny i literatury. „Eryk XIV." jako tragedja grzeszy przedewszystkiem swą budową. Podług ustalonych zasad budowy dramatu działanie powinno dosięgać kulminacyjnego punktu w akcie III., przez dalsze akta winien nas poeta wieść szybkim krokiem ku katastrofie. Tymczasem u p. Brzozowskiego, ściśle rzecz biorąc działanie dosięga najwyższego punktu ku końcowi aktu II. W akcie trzecim opada, zbliża się niemal do katastrofy, aż znów w akcie IV. potęguje się; ta wada budowy sprawia, że w tragedji p. Brzozowskiego mamy dwie zupełnie odrębne części, które przedzielają czas między aktem III a aktem IV. Skutkiem tej wadliwej budowy jest posługiwanie się zbyt często nie scenicznemi środkami; dość przytoczyć tu podsłuchanie w akcie IV., znalezienie listy proskrypcyjnej, bez których tragedja byłaby niemożliwą — a które czynią wrażenie *deus ex machina*. Pojawianie się i odchodzenie osób nie jest należycie umotywowane — nie przychodzą one z potrzeby, lecz zdają się być pociągane sznurkami reżysera. Naprzykład dość przytoczyć tu pojawienie się żony Svenda w chwilę po zamordowaniu jej męża. Zkąd ona się o morderstwie dowiaduje? jakim sposobem zjawia się tak nagle? Szkodzą również sztuce równoczesne pojawianie się i częste i długie dyalogi Petersona i Jachima, które nużą ciągłem powtarzaniem jednej i tej samej myśli.

W charakterystyce osób popełnił poeta również wiele błędów. Peterson, który przecież Eryka powinien znać dokładnie, przedstawia nam go jako skąpca i tchórza, tymczasem działanie Eryka nie usprawiedliwia tego sądu. Owszem akt III zupełnie przeciwne daje nam o nim wyobrażenie.

Jan:

„Czy król Eryk tchórzy?
Powiedzą ludzie zląkł się duńskiej burzy!"

Eryk:

„Zląkł się?...
Tak zląkł się, lecz samego siebie!"

Rażące błędy znajdują się w charakterystyce Jana i Katarzyny, żony Eryka, do najudatniejszych

*) Szwecja od Karola XII. do Gustawa III (1838).

**) Historja Szwecji tom 18.

Rząd się spodziewa, że za pomocą szkoły uda mu się łatwiej asymilować element miejscowy z narodowością rosyjską, która i bez tego nawiasowo mówiąc posiada w krwi swojej przynajmniej jedną trzecią część, jeśli nie więcej, pierwiastku fińsko-mongolskiego.

Przed kilku dniami został ogłoszony w Sądzie petersburskim w formie ostatecznej wyrok w sprawie zamordowania czternastoletniej żydówki Sary Becker: pułkownik Mirowicz, były u sędnik policji petersburskiej, jako winny morderstwa, został skazany na 7 lat katorgi na Sybir; porucznik Bezak, również były policjant, winny ukrywania morderstwa, a dalej kilku oszustw i zwykłych kradzieży, na osiedlenie w Syberji; panna Katarzyna Siemionow, której Bezak był ostatnim z kochanków, pomimo iż się sama przyznała do licznych kradzieży (popełnionych przeważnie w celu dostarczenia Bezakowi środków do życia więcej jak wygodnego), oraz do ukrywania popełnionego przez Mironowicza morderstwa, o którem jedna z pierwszych wiedziała, została uwolnioną od wszelkiej odpowiedzialności, jako cierpiąca na psychopatję. Nie pisaliśmy o przebiegu procesu w czasie gdy się toczył, tyle tam było brudów ohydnych, o których niesposób w polskiem piśmie mówić, lecz dziś, gdy się skończył i rezultat jego wiadomy, warto się przypatrzyć choć z lekka bohaterom jego, by mieć jakie takie pojęcie o gangrenie moralnej, toczącej wyższe warstwy towarzyskie w Rosji. I tak: Mironowicz, szlachcic, dosługuje się w wojsku stopnia podpułkownika, w dymisji pułkownik, wstępuje z amatorstwa w służbę do policji petersburskiej, zostaje jednym z jej wyższych urzędników, śledzi, szpieguje, ale i zarazem o sobie pamięta. Staje się postrachem części stolicy, oddanej pod jego nadzór, wyzyskuje kobiety, bierze łapowe i nareszcie tak broi, że nawet dla policji rosyjskiej staje się niemożebnym, dostaje tedy dymisję, a dostawszy zaraz zakłada „kantor", czyli biuro zastawnicze, pożycza na fanty zdzierając nie mniej 8% procentów miesięcznie, staje się formalnym lichwiarzem i w lat kilka dochodzi do 300 000 majątku, reprezentowanego przez wieś, kamienicę w stolicy i gotówkę w papierach. Mironowicz żonaty, (co nie przeszkadzało mu wcale żyć z inną kobietą) zaznajomiwszy się z pewnym żydem Beckerem, który miał ładną dwunastoletnią córkę Sarę, bierze jego jakoteż i córkę do siebie do kantoru na pomocnika, a w dwa lata potem, skorzystawszy z nieobecności chwilowej ojca, w sposób najhaniebniejszy wpakowawszy opierającemu się dziecku chustkę do ust, ażeby nie krzyczało, dusi ją tym sposobem (wprawdzie pomimowolnie, bez poprzedniego zamysłu), a ujrzawszy, że Sara już martwa, dla zatarcia śladu swej zbrodni, umyślnie już rozbija czaszkę trupowi jakimś ciężkiem narzędziem, co mu wpadło pod rękę — rozrzuca papiery po podłodze — czyni słowem tak, ażeby się zdawało, że to złodziej zwykły dopuścił się zbrodni. W chwili, gdy rozrzucał papiery, nadeszła trafem panna Siemionow — a że swój swego łatwo pozna, a zresztą już się przedtem znali — oddaje Siemionowej biżuterje wyjęte z witryny, ażeby milczała, i ta najspokojniej biegnie wnet do Bezaka, ażeby się z nim podzielić niespodzianem bogactwem (Bezak je sprzedawał, aż w Helsingforsie; do Finlandji zawiózł gdzie bawiła żona jego z córką; Bezak także żonaty.

Teraz słów kilka o Siemionowej pannie. Krótko mówiąc, jest ona córką dotąd żyjących rodziców, niegdyś możnych obywateli, dziś ubogich i bez jutra, bo pan ojciec wszystko przehulał, a przehulawszy, dopuszczał się oszustw, za które też był karany więzieniem. Sama nie mając żyć z czego, pani Siemionow oddaje młodszą swą córkę, Katarzynę, o której mowa (starsza osobno pozostaje na usługach u pewnego krociowego kupca petersburskiego), do szkoły pewnej pani generałowej Komorow. Ta daje Kasi piękną edukację i w domu i w jednym z lepszych moskiewskich pensjonatów — ale cóż z tego? Zaledwie 17 lat poczęła w życiu, Kasia rzuca ciotkę, staje się guwernantką, później nauczycielką wiejską we wsi Osierach, pod Petersburgiem, i koniec końców dochodzi do tego, że [illegible]. Kilkakrotnie była w szpitalu, i nareszcie, spadając so szczebla na szczebel coraz niżej, doszła do stanu ulicznego i poczęła kraść. Koniec wiadomy.

Teraz co do porucznika Bezaka. Wiemy już o nim nieco, a zatem tylko słów kilka: Bezak jest rodzonym bratankiem nieboszczyka generała artylerji, generał-adjutanta carskiego, Bezaka, który przez kilka lat po powstaniu polskiem z roku 1863 był generał-gubernatorem w Kijowie, tak szczęśliwie, że aż dwa miljony rubli wkrótce „na Polakach" uciułał — a bratem ciotecznym generała artylerji i generał-adjutanta carskiego, Kryżanowskiego, którego teraźniejszy cesarz kazał wypędzić z posady generała-gubernatora w Orenburgu za liczne kradzieże i szachrajstwa służbowe. Brak tylko roztropności młodemu ich krewniakowi nie dozwolił posiąść tak wysokich [illegible] — kochanek ten poetycznej Kasi (bo panna Katarzyna i wiersze pięknie pisała), [illegible] kim naprzykład zwykłym konceptem złodziejskim: bardzo majętna ciotka jego, pani Pochwiśniewa, [illegible] Po niejakim czasie pomocnik Bezak, [illegible] Nie, to chyba ty, bo przecież oddałeś — [illegible] Psychiatra petersburski, słynny doktor Czeczot, Polak, zabrał Siemionową do swego zakładu na bezpłatne wyleczenie, dawszy jej numer, który zwykle 75 rubli miesięcznie się opłaca. Czeczot nie traci nadziei, że powróci ją społeczeństwu wyleczoną tak umysłowo jak i moralnie, a tym czasem, jak donoszą *Nowosti*, zjawiło się już kilku majętnych konkurentów, ubiegających się o rękę 20letniej, a zawsze pięknej panny Katarzyny.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. stycznia.

Wiadomości osobiste. Dr. Mateusz Dzidowski zatwierdzony został przez Sąd, zarządcą masy konkursowej upadłej gal. kasy zaliczkowej. — Dr. Ludwik Kubala bawi w Krakowie. — W stanie zdrowia sędziwego dr. Brodowicza w Krakowie zaszła znaczna zmiana na lepsze. — Attaché ambasady austrjackiej w Paryżu, hr. Leopold Koziebrodzki, przybył d. 4 bm. wieczór do Wiednia.

Nokrologja. Dnia 3. bm. zmarł w Tarnopolu ks. Poczobut z klasztoru OO. Jezuitów tarnopolskich, w wieku 99 lat. Zmarły był ostatni z księży wypędzonych z Rosji. — Ks. Adolf Auersperg zmarł d. 5. bm. nagle na udar serca w 64 r. życia, na swym zamku Goldegg, przy St. Pölten. Przeszłego lata umarła żona księcia, i od tego czasu zapadał on na zdrowiu, pomimo, iż do ostatnich lat zachował niezwykłą czerstwość. Ks. Adolf Auersperg, młodszy brat księcia Karola, urodził się 21. lutego 1821. W młodości wstąpił do wojskowej służby i służył do początku r. 1860. Wystąpił z służby jako major pułku dragonów. Służbę opuścił zupełnie w marcu 1870. W r. 1867 wszedł jako poseł do czeskiego Sejmu. W kilka miesięcy później został mianowany czeskim marszałkiem kraju, i jako taki kierował przez trzy lata pracami czeskiego Sejmu i Wydziału krajowego. W r. 1869, 20. stycznia, został mianowany dożywotnim członkiem Izby panów. 15. marca wstąpił w czynną służbę państwową. Nastąpiła jego nominacja na prezydenta kraju w Salcburgu, i na tem stanowisku wystąpił za ministra Hohenwarta tak stanowczo przeciw kierykalno federalistycznej partji, że ta wniosła do Ministerstwa prośbę o usunięcie go z marszałkowstwa. Gdy po upadku gabinetu Hohenwarta zawiodła kombinacja Kellersperg, proponowano ks. Adolfa Auersperga. 25. listopada 1871 utworzono Ministerstwo z ks. Adolf Auerspergiem na swem stanowisku jako prezydent ministrów do 15. lutego 1879. 13. kwietnia 1878 został mianowany kawalerem orderu złotego runa.

Kalendarz. Czwartek (8.): Seweryna op. — Mścisława. Wschód słońca o godz. 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 18.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu polować można na: kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce. Do połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Koło literackie przeniosło się z dotychczasowego lokalu do domu p. Kiselki przy placu Marjackim, gdzie zajęło wygodny i przestronny apartament.

Kronika karnawałowa. Świetną inauguracją tegorocznego karnawału była wczorajsza recepcja z tańcami u jaśnie namiestnikostwa. Cała śmietanka stolicy zebrała się na gościnnych salonach pp. Zaleskich, a tańce wybornie kierowane przez p. Stan. Niezabitowskiego, przeciągnęły się do późnej godziny.

Ślizgawka wczorajsza powiodła się wyśmienicie. Uczestników zabawy było u Szumanówce ogromne mnóstwo, zwłaszcza płeć piękna, [illegible] lodowego, była nader licznie reprezentowana. Ożywiono do zmierzchu, oczywiście przy tanecznej muzyce wybornej kapeli wojskowej.

Bankiet na cześć nowo mianowanego inspektora p. Bolesława Baranowskiego, odbędzie się z inicjatywy Towarzystwa pedagogicznego w sobotę wieczorem w hotelu Żorża. W uroczystości tej, jak się dowiadujemy, weźmie udział [illegible] Nauczyciele i nauczycielki lwowskich szkół ludowych przygotowują również owację dla zasłużonego inspektora swego; owacja ta odbyć się ma na przyszły tydzień w sali ratuszowej.

Konfiskata. Tym razem nie uległ temu procederowi żaden z miejscowych dzienników lwowskich, ale „Historja Serbów" napisana przez wspólnego ministra skarbu, p. Benjamina Kallaya. Dzieła tego nie skonfiskowano wprawdzie tak jak się konfiskuje dzienniki, wszakże nie dozwolono go [illegible] do Rosji, gdyż tamtejsza cenzura uznała je za *staatsgefährlich*.

Fabrykacja opinji. Z najlepszego źródła donosi *Reforma*, że zamieszczony w *Słowie* lwowskiem list otwarty do O. Naumowicza, który go w imię wiary nawołuje do nawrócenia się, jako do Rzymu, napisał sam Naumowicz. Tak się fabrykuje opinję Rusinów.

Zmiana firmy. Znana firma handlu korzennego Karola Klimowicza, przeszła z dniem wczorajszym na własność pana Albina Sołeckiego.

Z galic. funduszu religijnego udzielił cesarz Julji Hryniewieckiej, wdowie po gr. kat. plebanie z Hoszan, dar w kwocie rocznie 80 złr.; Katarzynie Skobielskiej, wdowie po plebanie z Rybnie, rocznie 70 złr.; Marji Rosińskiej, wdowie po plebanie z Truchanowa; Teodozji Ławrowskiej, wdowie po plebanie z Laliwa; Józefie Durbakowej, wdowie po kapelanie z Posiecza; Julijannie Gutkowskiej, wdowie po plebanie z Jarosławie; Zofji Negrowickiej, wdowie po plebanie z Łuki małej; Teklii Wolańskiej, wdowie po plebanie z Jabłonowa i Aleksandrze Soroce, wdowie po plebanie z Podbereżec, rocznie po 50 złr.; Ludwinie Nowakiewiczowej, wdowie po kapelanie z Olszanika i Helenie Bilczewskiej, wdowie po plebanie z Unnowa rocznie po 50 złr.

Dar. Tytułem datku noworocznego z przeznaczeniem dla ubogich miasta nadesłali do prezydjum Magistratu: [illegible] 3, Alojzy Bartsch nadinten-dant [illegible] Fr. Wiktor Frische porucznik 1, razem 55 zł. Za ten dar składa prezydent miasta imieniem tutejszych ubogich uprzejme podziękowanie.

Na zupy rumfordzką udzielono za handlu Drexlera i synów, plac Kapitulny 1; z R. S. 5, J. T. 2, K. S. 1, A. K. 1, Wanda z Wienkowskich Słotwińska 2, Zakaszewska 2, K. 1 zł. Rozdano do 19. grudnia 1884 do d. 31. grudnia br. 2132 porcyj zupy, 2080 porcyj chleba.

Z Towarzystwa prawniczego. Na wczorajszej pogadance w Towarzystwie prawniczem przedstawił dr. Ernest Till konkretny wypadek, będący przedmiotem orzeczeń Trybunałów I. i II. instancji. Chodziło o ustalenie, czyli na podstawie § 454 ustawy cywilnej może uzyskać wierzyciel przeprowadzenie egzekucyjnego prawa podzastawu (Afterpfand) na przedmiotach znajdujących się w oddziale zastawniczym jakiejkolwiek instytucji kredytowej, a w tej sprawie, banku kredytowego. Na podstawie wywodów dyskusji dr. Lilienfeld przedstawił drastycznie skutki przyznanego egzekucyjnego prawa podzastawu, wykazując niemożliwość przeprowadzenia egzekucji na zasadzie prawa podzastawu przedmiotów zastawu. [illegible] wa podzastawu przytoczył dr. Marceli Madeyski badzo wysoce [illegible].

Mianowania. C. k. jeneralna Dyrekcja kolei państwowych awansowała następujących urzędników: 1. W okręgu dyrekcji ruchu we Lwowie: W randze VII. z płacą 2000 zł.: Juljusz Ross i Władysław Kempner. W randze VIII. z płacą 1600 zł. Karol Listowski. W randze IX. z płacą 1300 zł. Edward Grotkowski, [illegible] Wilhelm Pogorzelski, Włodzimierz Piasecki, Antoni Souper. Z płacą 700 zł.: Bertold Wolski. Z płacą 600 zł.: Adolf Ćwiklowski, Karol Kałużek, Emil Kube, Samuel Nelken, Michał Kirchenberger, Jan Bielański, Józef Laiter, Władysław Żukasiewicz, Wojciech Wenc, August Eustachiewicz, Herman Wagner, Stanisław Świtkowski. Z płacą 500 zł.: Kazimierz Czechowski, Teodor Münz, Karol Jurkowski, Marjan Ciesielski, Edmund Mikiewicz, Marjan Wolański, Antoni Legler. Z płacą 950 zł.: Józef Hecincki. Z płacą 600 zł.: Adam Iwonicki, Emil Sauer. 600 zł.: Franciszek Böhm, Wojciech Szostakowski, Kazimierz Świątnicki, Zygmunt Kamiński, Józef Wróbel, Bronisław Korytyński, Stanisław Szumański, Kazimierz Romanek, Aspiranci z adjutum 50 zł. miesięcznie: Jan Woodraczek, Emil Błoński.

2. W okręgu Dyrekcji ruchu w Krakowie. W randze VIII. z płacą 1500 zł.: Bernard Luft i z płacą 1300 zł. Albin Dolinski. W randze IX. z płacą 1150 zł. Henryk Grabowski. Z płacą 900 zł.: Alfred Hasslinger, Tytus Klemensiewicz, Jan Klein, Karol Jasny. Z płacą 800 zł. Wacław Moczarski. W randze X. z płacą 800 zł. Teodor Tischna. W randze X. z płacą 700 zł. Ludwik Marchlewicz, Teodor Schreiber, Leopold Kohn, Jan Bystrzycki, Józef Ryniewicz. Z płacą 600 zł.: Timon Stupnicki, Edward Hofmokl, Bernard Oszacki, Stanisław Kaiser, Jan Michalski, Ludwik Mirakowski, Stanisław Bitnoś, Aleksander Niedzwiński, Stanisław Dzieniewski. Z płacą 500 zł.: Stanisław Zaykowski, Ludwik Kuszpeciński, Józef Herasymowicz, Tytus Skulski, Siegfryd Szenowicz, Władysław Nowicki, Jędrzej Tacik, Leon Dittersdorf. Aspiranci z adjutum 50 zł.: miesięcznie: Stefan Żurowski, Władysław Ziembowski, Władysław Hryczyk, Stefan Ertl. Niżsi urzędnicy (Unterbeamten) z płacą 900 zł.: Jerzy Wapper. Z płacą 850 zł. Jakób Ogryzek, Jędrzej Grotowski, Antoni Rudnicki Z płacą 550 zł: Alfred Grello, Henryk Gąsowski, Piotr Morus, Karol Kobylski. Z płacą 500 zł.: Józef Nawarski, August Weresz. Józef Szromba, Marcin Herzog, Jan Krókowski, Emanuel Nowobylski, Mieczysław Winnicki, Leon Słoniowski, Józef Stelmach, Franciszek Sziroky, Rudolf Myczkowski, Jan Drzymalik, Władysław Baczyński, Stanisław Piasecki, Eugenjusz Hanik, Władysław Liżewski, Jakób Obrzut, Konstanty Podłuski, Jan Kuttek, Michał Kościński, Stefan Truziński, Józef Grohmann, Franciszek Podgórski, Henryk Lisskiewicz, Władysław Pachowicz, Teodor Pollak, Leopold Honkiszewski, Stanisław Szczepanik, Wiktor Bachowski, Julian Opacki, Adolf Marossani, Antoni Pędracki, Jan Tenc, Karol Ettinger, Józef Tomaszewski.

Awans powyższy, pierwszy od czasu istnienia wszechwładnych rządów generalnej Dyrekcji we Wiedniu, jest stosunkowo nadzwyczaj szczupły i wzbudza w kołach urzędniczych na nowych kolejach państwowych ogólną nieufność w lojalne postępowanie generalnej Dyrekcji, która niestety i w tej mierze zdaje się krzywem okiem patrzeć na galicyjskie linje i ich personal urzędniczy. Głównie bowiem uwzględniono wiedeńskich funkcjonarjuszów generalnej Dyrekcji, a pomiędzy awansowanymi tam nie ma ani jednego Polaka. Na galicyjskich znowu liniach pomiędzy innymi awansowali, z arcymałemi wyjątkami, wszyscy Niemcy tu sprowadzeni. W ogóle przedstawia się stosunek awansów w Dyrekcji generalnej do awansów we wszystkich okręgach dyrekcyjnych, rażąco nieproporcjonalnie. I tak: w Dyrekcji generalnej awansowano jednego z płacą 3000 złr., jednego z 2200 złr., a trzech z 2000 złr. — podczas gdy w Dyrekcjach ruchu ledwie dwóch postąpiło na 2000 złr. Dalszy stosunek jest następujący: w Dyrekcji generalnej awansowano w 8. randze pięciu, w 9. pięćdziesięciu dwóch; w 10. dwudziestu dziewięciu; wyższych urzędników dziesięciu. W okręgach ruchu: w 8. randze dziewiętnastu; w 9. — 141; w 10. — 256; asystentów 34: niższych urzędników 106. Nowo mianowanych niższych urzędników (*Unterbeamte*) jest ogółem 216, z czego na galicyjskie przestrzenie wypada 65. Zdaniem naszem, z uwagi na otwarcie tak rozległej przestrzeni w Galicji, powinne były awanse i mianowania wypaść, specjalnie co do urzędników krajowców, znacznie pomyślniej i liczniej, tem więcej, że tych zwłaszcza, których przeniesiono ze wschodniej do zachodniej połaci kraju lub odwrotnie, już z samego względu na spowodowane tem dla nich straty materjalne, należało uwzględnić i jakimś awansem dać im pewną kompensatę.

Mianowania w c. k. armji. Dla kapitanów I. klasy w pułkach galicyjskich, Antoniego Dörflera i Franciszka Tesarza, zastrzeżono stopień majorów na posadach lokalnych.

Adolf Kohmann, kapitan I. klasy w pułku pieszym nr. 9, na podstawie superarbitru, jako inwalid, przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Major pułku piesz. nr. 93, Wincenty Pohanka-Kulmsieg, na podstawie superarbitru, jako inwalid, przeniesiony w stan spoczynku.

Nowym właścicielem pułku galicyjskiego nr. 57, został według doniesień *Magdeb. Ztg.*, mianowany pruski książę Wilhelm.

Kradzież kuponów. W Przemyślu przychwytany został jakiś żyd, który zamierzał zmieniać kupony skradzione w galic. Towarzystwie kredytowem ziemskiem. W ten sposób odzyskano podobno wszystkie skradzione papiery.

Krwawe zajście. W Nowy rok wszczęła się bójka między robotnikami w szynku pod l. 69 przy ul. Zielonej, pod czas której wyrobnik Ant. Kryczkowski, 24-letni, tak mocno został pobity, że 4. bm. w szpitalu umarł. Ojcu nieboszczyka zaś, Fr. Kryczkowskiemu złamano rękę. Winnych uwięziono.

Sprostowanie. *Tygodnik rolniczy* krakowski oświadcza w łamach lwowskiego kolegi swojego *Rolnika*, że pogłoski o zlaniu się jego z *Ekonomistą narodowym* — wychodzącym w Krakowie — są zupełnie bezpodstawne i nieprawdziwe.

Wypadki. W areszcie gminnym w Dynowie, w Brzozowskiem, obwiesił się były leśny dworski z Wary, Jan Soja, aresztowany podczas jarmarku. Wypadek ten jest przedmiotem śledztwa sądowego.

W gorzelni dworskiej w Drohomirczanach, w Stanisławowskiem, w skutek pęknięcia kotła, wylała się gorąca braha na podłogę i poparzyła robotnika Jakóba Krzywdę tak mocno, że nieszczęśliwy w kilka dni umarł. Śledztwo zarządzono.

Zwłoki dziecka, które mogło liczyć miesiąc, znaleziono owinięte w białą i niebieską chustkę, oraz w poduszkę z perkalu w czarne prążki, w rowie drogi państwowej z Gródka do Komarna wiodącej, pod wsią Zawidowce. Zwłoki te musiały dłuższy czas leżyć w tem miejscu. Dochodzenie w toku.

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji z d. 6. stycznia. Skradziono panu A. R. czarne futro barankowe i czapkę z astrachańskich baranków. — Pani H. G. woreczek z przykazaniem i płachtą do modlenia. — Znaleziono zarękawek szopowy, 3 kluczyki „werth., koszyk, szal, 4 kluczyki i klucz pokojowy. — Zajęto 3 kożuchy, chustkę, 11 koszul, bundę i harmonikę.

Nowy Sącz 1. stycznia. W dniu dzisiejszym reprezentacja naszego miasta z p. burmistrzem drem Olszewskim na czele wręczyła prezydentowi Sądu obw., p. Leonardowi Jaroszowi dyplom honorowego obywatelstwa tej treści: „Rada m. Nowego Sącza uchwalą z d. 21. października r. b. jednomyślnie powziętą JWnemu Leonardowi Jaroszowi, prezydentowi c. k. Sądu obw. w Nowym Sączu w uznaniu jego wysokich zasług dla dobra miasta i ku uczczeniu obchodu 40-ej rocznicy jego znakomitej działalności w zawodzie sądowym, i w celu wyrażenia szczególnej czci dla jego cnót obywatelskich udziela honorowe obywatelstwo ze wszelkiemi prawami do tej godności przywiązanymi. Nowy Sącz 30. grudnia 1884". (Podpisy). Wiadomo bowiem, że p. prezydent z okazji jubileuszu swej służby ofiarował 2000 złr. na ubogich miasta, czem niejako uwiecznił się w pamięci mieszkańców naszego grodu, zaczem miasto odwdzięczając mu te jego zasługi, ofiarowało mu dyplom obywatelstwa honorowego. W imieniu deputacji przemawiał burmistrz.

Ciężkowice 4. stycznia. Nowy rok napełnił wszystkich mieszkańców miasteczka naszego przestrachem. Wieczorem bowiem około 6. godziny wybuchł pożar tuż za rynkiem i przy silnym wietrze ogarnął wkrótce 5 budynków, które też spłonęły. Tylko energicznej pomocy straży ogniowej, która pod dowództwem naczelnika swego dr. Goldhabera zajęła się zlokalizowaniem ognia i przy pomocy ludności udało się po wielkich wysiłkach osiągnąć cel tak dalece, że dom mieszkalny w pośrodku palących się budynków o 20 metrów stojący uratowano i do rozszerzenia się ognia ani ku rynkowi, ani w stronę wiatru nie dopuszczono. Sikawka kolejowa, którą kierował naczelnik stacji p. Naglicki, oddała znakomite usługi przy pożarze, tem bardziej, że gaszenie odbywało się podług wszelkich prawideł strażackich. Szkoda ubezpieczona tylko częściowo, wynosi około 3000 złr.

Tarnopol 3. stycznia. (*Żarcik żakowski.*) Uczeń 8. klasy gimn. Harasymów, przebrawszy się za hucuła i przepasawszy się pasem, z po za którego błyszczał rewolwer, spacerował w tym stroju po mieście. Napotkany przez żandarma i przez tegoż zapytany, coby to znaczyć miało, odpowiedział temuż szorstko, za co został odprowadzonym do ck. Starostwa. Jak władza gimnazjalna się na to zapatrywać będzie, nie wiemy jeszcze.

Buczacz 1. stycznia. P. Karol Menoel, właściciel dóbr Niskołyzy, złożył dziś kwotę 110 złr., jako przyznane mu dyety za udział w komisji przy odbiorze tytoniu w Monasterzyskach, na rzecz szpitala dla ubogich chorych pod wezwaniem „Matki częstochowskiej" Za chojny ten, iście obywatelski dar składa Zarząd szpitala łaskawemu dawcy szczere „Bóg zapłać!" — Zamiast życzeń noworocznych złożył ks. kanonik Stan. Gromnicki, proboszcz w Buczaczu, na moje ręce kwotę 5 złr. na rzecz bursy buczackiej, w imieniu której składam zacnemu dawcy szczere podziękowanie. Dr. *Edward Krzyżanowski.*

Wiedeń 5. stycznia. Członek Rady miejskiej, Pollak, znany z afery z dr. Mandlem w Radzie miejskiej, wybrany został ponownie prezydentem tutejszego zboru żydowskiego i ma zamiar, jak donosi *N. Wiener Tagblatt*, złożyć wszystkie urzędy honorowe i poświęcić się wyłącznie sprawom zboru.

Na żądanie pewnego adwokata praskiego przedsięwziął tutejszy Sąd krajowy oszacowanie urządzenia kantoru aresztowanego Henryka Kufflera. Rzeczy oszacowano na 500 złr., a pretensja adwokata dochodzi sumy 130.000 zł.

Czelny złodziej. Czytamy w *Kurjerze Warsz.*: W tych dniach pan Z. powróciwszy do domu przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, zastał w mieszkaniu gospodarującego złodzieja. Rzezimieszek nietracąc przytomności, zbiega szybko ze schodów, a pan Z... krzyczy za nim: „Trzymajcie złodzieja!" Brama była zamknięta, więc łotr powtarza okrzyk pana Z. i budzi stróża, wołając: „Idźcie na górę, tam jest złodziej, ja biegnę po policję." Stróż oddaje klucz nieznajomemu, który w tej właśnie chwili, gdy pan Z. zdążył zejść ze schodów, znikł na ulicy. Stróż wybiegł za nim, lecz ptaszek był już bardzo daleko.

Na ofiary ostatniego trzęsienia ziemi w Hiszpanji, dał papież z prywatnych swoich funduszów 40.000 franków.

Polacy w Ameryce, jak wnosić można z wielu objawów, nie tylko, że nie zapominają o nieszczęśliwej swojej ojczyźnie, lecz wszelkiemi godziwemi środkami starają się uprzytomnić sobie jej pamięć. Dowodem tego wielka liczba stowarzyszeń polskich, kilka dzienników w języku polskim redagowanych i wreszcie teatra amatorskie polskie. W listopadzie zeszłego roku w Nowym Jorku zbiorowemi siłami Towarzystwa „Młodzieży Polskiej" i „Moniuszki" dały widowisko cieszące się powodzeniem. Grano „Czartowską ławę" Galasiewicza, a afisz najlepiej wykazuje, iż aktorowie-amatorzy składali się z samych Polaków. Czytamy w nim nazwiska: I. B. Sikorski, I. Gąsior, B. Neuman, P. Piasecki, W. Żychlińska, K. Maluski, K. Byrgier, Wroniecki, Jóźwik, T. Smarzewska, W. Kaeding, H. Budzyńska, Jankiewicz, A. Rutkowska, P. Goliński, St. Lis, A. Kowalewski, Kopczyński, A. Kempiński.

Zazdrość Sudańczyka. Bruksela była w tych dniach widownią charakterystycznej sceny. Przebywają tam Sudańczycy, jako członkowie panoptikum, kierowanego przez niejakiego Cassana. Trupa składa się z ośmiu mężczyzn i dwu kobiet. Jedna z nich jest połowicą naczelnika trupy. Ten, zazdrośny jak rzetelny muzułmanin, niechętnie patrzał, jak jego luba żona pozwalała sobie ściskać rączki zwiedzającym gościom, kokietując ich według paryskiego stylu. Mózg palił się nieszczęsnemu, dla tego nie szczędził wyrzutów swej żonie; czarna córa Ewy odpowiadała mu nawzajem, nazywając go zakochanym o.ł.m. Szanowny pan małżonek zanotował to jako obrazę; dla tego wręczył swej połowicy parę franków, żądając by natychmiast wróciła do Suakim, naturalnie po zwrocie wszelkich podarunków, a szczególniej pierścienia, zdobiącego nosek Dulcinei. To zniecierpliwiło bohaterkę, dla tego jednym zamachem znalazła się u drzwi, zamierzając stanowczy odwrót. Na ulicy zebrała się publiczność, łagodząc wybuchy miotającego się Sudańczyka, a ponieważ małżonkowie nie szczędzili sobie homerowskich iście epitetów, przystąpił policjant i aresztował oboje, odstawiając ich napowrót do panoptikum. Dla złagodzenia sprzeczki przybyła reszta członków trupy, okalając zwaśnionych; ci z rzewnem rozczuleniem potarli uroczyście nosy. Entuzjastyczne „Allach" wtórowało tej wzruszającej scenie. Niestety, bohaterka — a nazywa się Jagda — sprowadziła sobie dorożkę i pojechała do policji, oświadczając urzędnikowi, że bezzwłocznie wyjeżdża do Sudanu, dla uniknięcia prześladowań męża.

Szkielet człowieka przedhistorycznego, a raczej jego szczątki odkryto w pobliżu Przyrowa, na Morawie, w pobliskiem sąsiedztwie z resztkami kości mamuta, które noszą na sobie wyraźne ślady razów, zadanych toporkiem kamiennym. Okoliczność ta, jak również nieomylny kształt domniemanych kości przedhistorycznego człowieka, stanowią niezmiernie ważny przyczynek do antropologji, dostarczając jej jeden z bardzo nielicznych dowodów istnienia istoty ludzkiej w epoce mamutów. Szczątki te złożono w muzeum dworskiem w Wiedniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w środę dnia 7. stycznia po raz drugi: „Eryk XIV," dramat w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

Opera. Panna Ella Russel zwabiła w poniedziałek bardzo liczną publiczność do teatru, mimo, że ceny były podwyższone, a narzekania na złe czasy coraz częściej dają się słyszeć. Stało się to w skutek pochlebnych recenzyj dzienników warszawskich o występach panny Russel na deskach Wielkiego Teatru. Tym razem reklama była zupełnie zasłużoną, bo panna Russel, prawdziwie wspaniała postać kobieca, słuszna blondynka o wzroku demonicznym — rozporządza bardzo pięknym głosem mezzosopranowym, którego górny rejestr ma nader przyjemne i silne brzmienie, co się uwydatniło w finale ostatniego aktu „Fausta". Artystka odbyła znakomitą szkołę i posiada nadzwyczajny talent muzykalny

---

postaci nastąpiła [illegible] jednolite i konsekwentnie przeprowadzone postacie. Następną wadą tragedji jest brak akcji, a co bardziej brak dramatycznego działania. Tak o charakterze osób, jak i o zdarzeniach, dowiadujemy się nie z czynu, lecz z opowiadania, większa część działania odbywa się za kulisami, skutkiem czego widz często traci wątek i fantazja większa musi sobie uzupełniać braki. Sceny pojedyncze i akty nie są należycie złączone, nie wynikają z siebie, jak to zwykle bywa, a nawet zmiana miejsca, działania nie jest umotywowaną, aby nic widać nie było. Z uwag tych przychodzimy do wniosku, że „Eryk" jako rzecz sceniczna ma wiele wad, które utrudniają utworowi temu utrzymanie się na scenie.

Wady te są przedewszystkiem następstwem nieznajomości sceny, następnie wynikają one ztąd, że poeta porwany swym zapałem poetyckim nie zważał na szatę zewnętrzną.

Główną natomiast zaletą tragedji, która wła ściwie jest poematem, pełnym wielu dodatnich dramatycznych obrazów — jest prześliczny język i wiersz porywający. „Jak muzyczna recenzja nie ma wyobrażenia o dźwięku" — tak samo nadarmo silibyśmy się przedstawić urok i wdzięk wiersza, jaki jak złodzieszu urok, powiada wierszu. Styl odpowiada duchowi tragedji; szczęśliwe wyrażenia, jędrne obrazy, wzniosłe myśli oto zalety tego udramatyzowanego poematu. Jaką np. prześliczną myśl wypowiada Eryk:

> Przeciw lwom mogą rozszaleć tyrani
> I krwią je dzikiemi zabić — lub w obyczajem!
> Ale małomównych przeraził lwim rykiem,
> Lwiemi małuczkich rozdzieraj pazury;
> Pełne pioruno[w] trząść nad nimi chmury,
> Słuchajcie wszyscy — wszyscy — źwiercie tybę ogłoszeniem !!!

Jeszcze kilka uwag; pisarzowi dramatycznemu wolno się w sprzeczności z sądem dziejów, ale tylko wówczas, jeżeli to koniecznem jest dla celów artystycznych. Z tej prawdopodobnie pobudki, dla wywołania kontrastu, poeta wyidealizował Jana, polegając na studjum Przeździeckiego i Szajnochy (tak mi się przynajmniej wydaje), i tu rozmijał się z prawdą historyczną. Nie mogę jednak pojąć, dlaczego Górona Persona nazywa Petersonem, pomylka ta o tyle jest szkodliwą, że tenże ta tylko powierzchowne dzieje, pomieniać może kanclerza Persona, zausznika Eryka, z Petersonem burmistrzem Sztokholmu a wrogiem Eryka! W rzeczy samej Peterson p. Brzozowskiego jest Personem. Następnie zamiast harfiarzy powinien był poeta wprowadzić skaldów, tak bowiem nazywali się śpiewacy Skandynawji.

Wykonanie sztuki co do gry artystów nie pozostawiało nic prawie do życzenia. Palmę pierwszeństwa między paniami trzymała bez wszelkiej kwestji p. Żelazowska; postać Katarzyny Jagiellonki odtworzyła znakomicie; powtarzamy tylko ogólne zdanie. Panie Nowakowska i Aszpergerowa grały naturalnie świetnie, jednak nie miały pola do popisu. Pani Woleńskiej głos słaby stał na przeszkodzie.

Pan Żelazowski jako Eryk stał na wysokości swego zadania, gra jego bardzo często ratowała postać dramatyczną, która jest bladą i bezbarwną. Do najszczęśliwszych chwil jego gry należał monolog (IV. akt) i scena z Janem (akt III). Pan Woleński miał nader trudne zadanie; musiał on stosować się do pojęcia autora, co grę jego krępowało i utrudniało. Mimo to walka talentu z trudnością roli zakończyła się zwycięztwem talentu i Jan ocalał. Najwdzięczniejszą miał rolę p. Hierowski i umiał z tego korzystać. Gra jego była pełną prawdy, każdy ruch każde spojrzenie wystudjowane — grał on nawet wówczas znakomicie, kiedy wola autora nakazywała mu bezczynność. Pan Ruszkowski, który miał niewdzięczną rolę wywiązał się z niej dobrze a za II. odsłonę IV. aktu należy mu się zupełne uznanie. Pp. Zboiński, Szobert, Pieniążek i p. Piasecki małe swe i bezbarwne role oddali bez zarzutu, p. Siemaszko zadowolił nas zupełnie, zadowolił tem bardziej, że prawdę mówiąc, obawialiśmy się o Svenda. Wystawa jak na nasze stosunki, była wspaniałą, p. Lubicz zasługuje na order za zwycięztwo nad wadami scenicznemi sztuki.

Tylko... tylko ten fortepian mający zastąpić arfę, to okropność. Możeby lepszą była gitara lub cytra?

Publiczność parterowa zebrała się dość licznie, natomiast loże 1 piętra były zupełnie puste. *Signum temporis!* W teatrze panował jakiś chłód: autora wywołano tylko raz jeden; najbardziej oklaskiwano akt I. i IV. (2 odsłonę).

(O. B.)

i artystyczny; w ogóle ma wszystkie warunki do karjery w kierunku, który sobie wybrała. Partja Małgorzaty nie jest jednak wcale stosowną do indywidualności panny Elly Russel, która może być raczej przedstawicielką rozwiniętej kobiecości, aniżeli naiwności dziewczęcej. — Ale oceniając i śpiew panny Elly Russel, musimy do takiej jak ona artystki większą zastosować miarę. Trzeci akt, na wskróś liryczny, oddaje panna Russel z afektacją dramatyczną i śpiewa bardzo powoli, uwydatniając z drobnostkową dokładnością niemal każdą nutę. Takie traktowanie tego aktu sprawia na publiczności mniej muzykalnie wykształconej, wielkie wrażenie, ale znawcy nie może zadowolić. Prócz tego zbywa jej na trylu, bez którego wspaniała arja z klejnotami obejść się nie może. Za to czwarty i piąty akt śpiewa panna Russel niezrównanie, czarując śpiewem i grą zupełnie oryginalną. Pożegnanie z umierającym Walentym było szczytem gry mistrzowskiej. Cieszymy się szczerze nadzieją dalszych występów panny Elli.

P. Rubirato śpiewał partję Walentego o wiele lepiej, aniżeli pierwszy raz z panną Piave. Natomiast nie możemy tego powiedzieć o panu Villi. Zdaniem ogólnem, powinienby on obecnie już „Fausta“ stanowczo wyrzucić ze swego repertoarzu. Nakoniec słówko do p. kapelmistrza Jareckiego. Oto prosimy go, aby zwrócił uwagę p. Wolfstala, że akompanjament solowy nie powinien przygłuszać śpiewaka, bo to nie pora do popisu dla skrzypka. W trzecim akcie przy arji początkowej „Fausta“ skrzypce pana W. raziły po prostu.

Kraju Nr. 51 zawiera: Artykuł wstępny: Przesilenie rolnicze i środki ratunku. — Sprawy bieżące: Welehard. — Korespondencje *Kraju*: z Zagrzebia, z Lublany, z Galicji i z Moskwy. — Z sądów. — Z politycznego świata. — Ostatnie wiadomości. — Dział bieżący: Ziemia i kolonje słowiańskie. — Przegląd prasy. — Wiadomości bieżące. — Kronika petersburska. — Z Warszawy. — Z prowincji. — Kronika ekonomiczna. — Doniesienia. — Dział literacki: Z pod pyłu przeszłości, S....ckiego. — Rosja w Turkestanie, dr. Fr. Czernego. — Nie sposób żyć (wiersz), tłum. T. Hodi. — Nowele i obrazki M. Bałuckiego, T. T. Jeża. — Wisła, it. — Zjazd archeologów we Lwowie. — Nowości literackie (Sprawozdanie o utworach Prochaski, przez S...ckiego). — Kronika powszechna. — Odcinek: Omyłka, opowiadanie Bolesława Prusa. — Ogłoszenia.

Ruch stowarzyszeń.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków czynnych Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia,“ odbędzie się w poniedziałek d. 12. bm. w sali prób o godz. 7. wieczorem. Na porządku dziennym: Uzupełniające wybory do zarządu i zmiana §. 20. statutu. Do prawomocnych uchwał wymagana jest obecność więcej jak połowy członków czynnych. W celu wysłuchania sprawozdania w sprawie rezygnacji przewodniczącego i porozumienia się co do wyborów, zechcą członkowie chóru męskiego zebrać się jak najliczniej na dzisiejszej próbie.

Sprawozdanie wydziału Stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“ w Wiedniu z czynności w r. 1883/4. Jak w zeszłych latach, tak i w tym roku obchodził wydział uroczyście rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Obchodził również 300-letnią rocznicę urodzin Jana Kochanowskiego, urządził wieczór ku uczczeniu rocznicy „Konstytucji 3. maja.“ Brał udział w obchodzie 50-letniej pracy naukowej badacza języków i literatury słowiańskiej, prof. Miklosicha.

Wydział składa podziękowanie pp. Wład. Mierzwińskiemu, Śmietańskiemu, Popperowi, jako też pani Paulinie Lucca za łaskawe czynne wspieranie Towarz. Składa także gorące podziękowanie wysokim paniom z arystokracji za hojną ofiarność. Wypowiada podziękowanie szan. star. radcy skarbu, członkowi honorowemu „Ogniska“, który czuwa nad funduszem żelaznym, p. Piusowi Tardowskiemu, za niezmordowaną i życzliwą pracę około dobra „Ogniska.“

Stan kasy z d. 1. października 1884: A) Fundusz żelazny złr. 277·94½. B) Fundusz pożyczkowy 2039·1. C) Fundusz obrotowy 417·78. Ogólna pozostałość kasowa 5232.73½.

Ognisko udziela tylko pożyczki zapomogowe z rozmaitym terminem zwrotu, nie przekraczającym jednak 5 lat; pożyczki te są procentowe, procent ten jednak nie jest składanym i nie wynosi nigdy więcej jak 4%. Ponieważ wielu dłużników Towarzystwa wyjechawszy z Wiednia, nie odpowiada na korespondencje wydziału, postanowił tenże oddać sprawę Sądowi do rozstrzygnięcia.

Biblioteka Towarzystwa powiększyła się w ostatnim roku o 525 dzieł w 652 tomach; księgozbiór całkowity wynosi 1577 dzieł w 2136 tomach (włącznie z 231 broszurami); 98 dzieł otrzymało Towarzystwo w darze, za co szan. ofiarodawcom serdecznie dziękuje.

Pism przychodziło w ostatnim roku 135; stan inwentarza archiwum „Ogniska“ wykazuje razem 198 ksiąg i pism wszystkich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wybory do Izby handlowej i przemysłowej. Magistrat miasta Lwowa wydał następujące obwieszczenie pod datą 4. b. m.: W ślad ogłoszonego dnia 1. grudnia 1884 przez dotyczącą c. k. komisję wyborczą programu przeprowadzić się mający h nowych wyborów do lwowskiej Izby handlowej, podaje Magistrat do powszechnej wiadomości, że według odezwy tejże c. k. komisji z dnia 31. grudnia 1884, nadesłanej w dniu 3. stycznia b. r. mogą wyborcy oddać lub przesłać karty głosowania za pośrednictwem Magistratu w terminie od 9. stycznia b. r., albo też głosować osobiście (ustnie lub pisemnie) w obec komisji wyborczej, urzędującej w biurze Izby handlowej i przemysłowej (ratusz II. piętro) dnia 12. bm.

Wyborcy, którzyby zamierzali w drodze Magistratu głosować, mają oddać lub też nadesłać karty głosowania, otwarte lub zapieczętowane, należycie wypełnione i podpisane, wraz z kartami legitymacyjnemi do dnia 9. stycznia r. b. (włącznie) do departamentu V. przemysłowego (ratusz, II. piętro) w godzinach urzędowych.

Karty głosowania po tym terminie wcale przyjmowane nie będą.

Karty legitymacyjne, któreby nie mogły być z jakiegokolwiekbądź powodu do dnia 9. stycznia b. r. wyborcom doręczone, zatrzyma się w departamencie przemysłowym, zkąd je uprawnieni za zgłoszeniem się i przedłożeniem arkusza podatkowego, najdalej do dnia 11. stycznia b. r. do godziny 6tej po południu podnieść będą mogli.

Wiedeń 5. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1369 sztuk ciężkich bakonów, 1780 średnich i 3200 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 43·— do 44·—, średnie 40·— do 42·—, warchlaki 32·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffé Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. stycznia.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wczoraj zmarł w Tarnowie sędziwy biskup tamtejszy, ks. Pukalski. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Jutro podamy życiorys zmarłego.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby posłów d. 20. b. m. jest następujący: Pierwsze czytanie wniosku p. Exnera o udzielenie bezpośredniego prawa wyborczego przedmieściom (Vororte) wiedeńskim. Pierwsze czytanie wniosku p. Chlumeckiego o uwolnienie kas dla robotników chorych i inwalidów od podatku zarobkowego i dochodowego. Pierwsze czytanie wniosku p. Rosera o zmianę regulaminu Kas oszczędności. Pierwsze czytanie wniosku p. Jaques'a dotyczącego egzekucji na emeryturę urzędników prywatnych. Pierwsze czytanie wniosku p. Schönerera o wydanie noweli do ustawy prasowej. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o dotacji biskupstwa w Stanisławowie.

O dalszym programie pracy parlamentarnej zamieszcza *Politik* następujące szczegóły: Izba deputowanych rozpocznie po ferjach swoją działalność obradami nad ustawą kongrualną; w lutym odbędzie się dyskusja budżetowa, a w kompetentnych kołach sądzą, że i inne naglące prace parlamentu załatwione zostaną do 24. marca, w którym to czasie nastąpiłoby uroczyste zamknięcie sesji mową tronową, która wspomni o działalności parlamentu w ubiegłym perjodzie prawodawczym tudzież o głównych pracach przyszłej sesji. Rozpisanie nowych wyborów nastąpiłoby prawdopodobnie jeszcze w kwietniu a wybory odbyłyby się w czerwcu. Ponieważ Delegacje w tym roku obradują w Wiedniu, przeto Rada państwa nie potrzebuje się zbierać dla wyboru Delegacyj na nadzwyczajną sesję, lecz zostanie zwołaną w październiku krótko przed zebraniem się Delegacyj. Wiadomość, jakoby Sejmy krajowe miały być zwołane na wiosnę, jest zupełnie nieprawdziwą; sesje sejmowe odbywać się będą w lipcu, sierpniu i wrześniu.

Podług doniesienia Ministerstwa sprawiedliwości, złożyło w okręgu krakowskiego sądu wyższego w r. 1884 egzamin sędziowski 18 kandydatów, wszyscy w polskim języku; egzamin adwokacki 8 kandydatów w polskim języku, jeden w niemieckim; egzamin notarjalny trzech kandydatów w polskim języku. W lwowskim okręgu sądu wyższego zdało egzamin sędziowski 22 kandydatów, z tych 19 w polskim języku i niemieckim, jeden zaś w polskim, niemieckim i ruskim; egzamin adwokacki zdało 15 kandydatów, z tych 9 w języku polskim i niemieckim, jeden w polskim, 5 zaś w języku tylko niemieckim; egzamin notarjalny zdało 9 kandydatów, z tych 8 w polskim i niemieckim, jeden zaś w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Dziennik *Tagespost* donosi, że Sejm górnoaustrjacki ma być zwołany po świętach wielkanocnych.

Namiestnictwo w Bernie morawskiem stara się osłabić wrażenie, jakie wywołała w politycznych kołach reprodukcja głosów czeskiej prasy, nieprzychylnych rozstrzygnięciu Ministerstwa, w urzędowej gazecie berneńskiej. W tym celu ogłosiło Namiestnictwo komunikat w półurzędowej berneńskiej *Morgenpost*. Tenże usilnie usprawiedliwić ogłoszenie przypominając, że także *Wiener Abendpost* reprodukuje głosy prasy rozmaitych odcieni, zarówno niemieckiej jakoteż czeskiej, a nawet z *Neue Freie Presse*, a przecież nikt nie posądza *Wiener Abendpost* o identyfikowanie się z umieszczonemi artykułami.

Ciekawe dwie wiadomości przynosi *Dziennik Poznański*. Niedawno toczył się w Warszawie proces przeciw kilkunastu unitom, którzy stanęli w obronie misjonarza napadniętego przez żandarma w Sokołowie: Obecnie donoszą w tej sprawie do *Dziennika:*

„Wyrok, który zapadł przed paru tygodniami, skazuje dwunastu włościan unickich na dwa miesiące wieży, Jana Kidaja na rok w rotach aresztanckich i jednego na ośm miesięcy więzienia poprawczego. Z powodu tej sprawy, którą wygrać dozwolił adwokatowi p. Rogowskiemu prezes lubelskiego sądu p. Łonginow, tenże pan Łonginow przeniesiony został do Samary, a adwokat Rogowski otrzymał napomnienie, że jeżeli w przyszłości raz jeszcze podejmie się obrony tym podobnych spraw lub będzie w podobny bronił sposób, jak cytując paragrafy prawa rosyjskiego, motywujące wolność wyznania w cesarstwie rosyjskiem, to zostanie jako niebezpieczny dla państwa agitator administracyjnym sposobem wywieziony na Sybir.“ Korespondent słusznie dodaje, że podobnego faktu nie przedstawia żadna kronika sądów w Europie, a może i nigdzie. Z Petersburga zaś piszą do *Dziennika Poznańskiego*: „Projekt jenerał-gubernatora kijowskiego Drentelna i Kochanowa zaostrzenia ukazu o zakazie nabywania przez Polaków majętności ziemskich w prowincjach litewskich, to jest na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie był na porządku dziennym rady ministerjalnej. Na radzie tej wzmocnionej, a w tych dniach odbytej, w której pod prezydencją cara oprócz ministrów biorą udział wybitni senatorowie, projekt został jednogłośnie odrzucony.

„Przeciwko niemu przemawiał senator Gerard, naczelnik wszystkich zakładów Maryjskich (to jest wychowawczych każdoczesnej carowej) w Rosji, a prócz niego, co już jest niezwykłem, powstawał i Pobiedonoscew!“

Na linji Demblin-Dombrowa otrzymały władze zapowiedź poufną, że 13. bm. przybędzie tam na otwarcie nowej linji wysoki dygnitarz z Petersburga. Po otwarciu wolno będzie przez dni 15 każdemu porządnie ubranemu a trzeźwemu człowiekowi jeździć za darmo bez pakunków.

Twierdzenia i przypuszczenia o polityce włoskiego gabinetu w kwestji egipskiej i o stosunku Włoch do Anglji, nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. Mylnem jest twierdzenie, że Włochy poświęcą dla przyjaźni Anglji swój przychylny stosunek do Niemiec i Austro-Węgier. Gdy stosunek ten układano, przyznano Włochom wolność działania w kwestjach dotyczących morza Śródziemnego. W kwestji przypuszczenia niemieckiego i rosyjskiego zastępcy do egipskiej Kasy długów państwowych, wspierały Włochy intencje ocu mocarstw i w przyszłości to zawsze czynić będą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7. stycznia. Zwłoki księcia Adolfa Auersperga będą pochowane w grobie familijnym w Czechach.

U łoża śmierci zebrali się wszyscy członkowie rodziny. Chory skończył w przeciągu jednej godziny. Przyczyną śmierci był udar mózgowy.

Praga 7. stycznia. Na zebraniu przemysłowców cukrowarniczych uznano ograniczenie produkcji jako jedyny skuteczny środek do postawienia przemysłu na trwałej podstawie.

Rzym 7. stycznia. Papież przyjmował deputację „Towarzystwa włoskiej katolickiej młodzieży“ złożoną z 140 delegatów. Deputacja ta złożyła papieżowi 30.000 franków świętopietrza wraz z adresem, w którym oświadcza Towarzystwo, że zrobi wszystko, co tylko jest w jego mocy, aby nauki papiezkie o tajnych stowarzyszeniach, wyrażone w encyklice, wykonywać i rozszerzać. Papież pochwalił ten zapał i zalecił pełnienie dzieł miłosierdzia, mianowicie wspieranie robotników i wpajanie w nich zasad chrześcijańskich, będących najskuteczniejszym środkiem przeciw socjalizmowi. Najbardziej zaleca papież opiekę nad młodzieżą, która jest nadzieją kraju.

Rzym 7. stycznia. *Diritto* zaprzecza pogłosce o zastąpieniu de Launay'a posła włoskiego w Berlinie przez innego dyplomatę...

Rzym 7. stycznia. „Ajencja Stefani“ donosi z Warszawy: Car uskarżał się przed papieżem z powodu zachowania się biskupów katolickich, którzy sprzeciwiają się rozporządzeniom władz.

Paryż 7. stycznia. Negrier pobił 12.000 Chińczyków i zajął ich pozycje. Chińczycy poniósłszy ogromne straty są w pełnej rozsypce.

Według planu ministra wojny Lewal'a ma w przysłym tygodniu 6000, a w lutym dalsze 6000 wojska być wysłane do Tonkinu.

Berlin 7. stycznia. Cesarz złożył wczoraj po południu dłuższą wizytę ambasadorowi austrjackiemu.

Berlin 7. stycznia. W piśmie dziękczynnem cesarza do Magistratu za tegoż życzenia noworoczne jest między innemi następujący ustęp: „Ze szczególną radością zaznaczamy tu, że usiłowania moje ku zabezpieczeniu pokoju zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem w osobistem spotkaniu z panującymi dwóch sąsiednich mocarstw. W zapewnieniu zewnętrznego pokoju leży zarazem rękojmia błogiego rozwoju stosunków wewnętrznych.“

Waszyngton 7. stycznia. Do Izby reprezentantów wniesiono rezolucję z oświadczeniem, że taki alians, jak go rokowania berlińskiej konferencji proponują, sprzeciwia się tradycyjnej polityce Stanów Zjednoczonych. Rezolucja wzywa prezydenta Arthura do dania objaśnień instrukcyj, udzielonych delegatom amerykańskim na konferencji berlińskiej, mianowicie co do formy Rządu przyszłego państwa Congo.

Birmingham 7. stycznia. Na mityngu robotników oświadczył Chamberlain: Anglja nie ma powodu zaniepokojania się tem, że Niemcy zajmują pewne, nie wiele ważne terytorja. Anglja nie ma prawa przeszkadzać aneksjom obcych mocarstw gdyby jednakże australskie kolonie były zagrożone, wówczas wystąpi Anglja w obronie ich praw.

Madryt 7. stycznia. W Granadzie było silne trzęsienie ziemi. Panuje straszny popłoch. Podróż króla do Andaluzji jest rzeczą postanowioną.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 5. stycznia. Pomimo depeszy z Berlina, donoszącej o bankructwie wielkiej firmy cukrowniczej A. Strauss i Spółka tamże, i pomimo tendencji zbytu, objawiającej się ze strony arbitrażu, giełda nasza, zwłaszcza z razu, miała fizjonomję dość wesołą i nawet ku zniżce częściowej inklinującą. Dopiero później, w ciągu dnia, zafrasowała spekulantów srodze pogłoska, że angielska eskadra kanałowa otrzymała rozkaz, aby każdej chwili gotową była do wyruszenia. Wprawdzie wiadomość ta nie zasługiwała wcale, by jakiekolwiek wnioski z niej wysnuwać można; gdy atoli wnet potem sygnalizowano z Berlina, że tamtejsza spekulacja zrobiła front przeciw kredytom, a za nią w te same tropy poszła i tutejsza, operująca dotychczas tym papierem a la hausse — przyczem rzucono na targ olbrzymie jego partje — wówczas zniżka kredytów dała hasło do ogólnej niemal reakcji, zwłaszcza akcyj bankowych. Notowano tedy: Kredyty (w porównaniu z kursem onegdajszym) niżej o 3·80 (294·50), Anglosy o 1 złr. (97·25), Länderbanki o 60 ct. (98), Ludwiki o 50 ct. (267). Zyskały natomiast: Tramwaje 1·50 (214·25), Czerniowieckie 50 ct. (198).

Z rent poprawiły się: papierowa (81·25); 4% złota węg. (96·05); węg. papierowa (91·35) i o 5 ct. Srebrna (83·30) o 16 ct., austr. złota (104·60) o 10 ct. Z losów awansowały: z r. 1860 o 0·4%; Cisańskie o 60 ct. Komunalne o 75 ct. Spadły natomiast z r. 1864 o 50 ct. Węgierskie o 25 ct. Tureckie o 60 ct. Kredytowe o 1 złr. Złoto miało zwiększony pobyt skutkiem czego podrożało odrobinę (napoleony 9.76½); rubel poszedł nawet znacznie w górę 1·28¾).

Lwów d. 5. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 266·50 do 269·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 196·50 do 200·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 92·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·90 do 99·90, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·— do 102·25, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·50 do 20·50, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·68 do 5·78. Dukat cesarski 5·73 do 5·83, Napoleondor 9·72 do 9·82, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·27½ do 1·29½, 100 marek niemieckich 59·95 do 60·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 7. stycznia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 293·60, Anglo-Austr. 96·75, Akcje banku Union 74·25, Kolej Karola Ludwika 265·25, Południ. 146·80, Renta papierowa 82·22 Listy zastawne galic. banku hipot. 100·75. Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·77, Rubel papierowy 1·28¾. Usposobienie: lepsze

Wiedeń d. 5. stycznia godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 44·—, Węg. akcje kredyt. 306·25. Akcje anglo-austr. 97·25. Akcje banku Union 74·—. Akcje Karola Ludwika 267·50, Akcje kolei północnej 233·— Akcje kolei południowej 145·25, Akcje kolei Alfőldzkiej 180·—, Akcje Staatsbahn 302·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 197·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 170·75, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·—, Losy regulacji Cisy 117·10, Losy tureckie 21·25, Węgierska renta 96·05, Akcje banku związkowego 100·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·28¾, Węgierskie losy 116·25. Marek niemiecki —·—. Usposobienie: utwierdzone.

Wiedeń d. 5 stycznia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·25, w srebrze 83·80, Renta w złocie 104·60, 5% austr. renta marcowa 97·75, Akcje banku wiedeńskiego 864·—, kredytowego 294·50, Londyn 123·50. Srebro —·—, Napoleondor 9·75, Dukat ces. men. 5·80, 100 marek niemieckich 60·30

Paryż Renta 3% 79·30.

Telegramy zbożowe d. 5 stycznia. Wiedeń: Pszenica 8·25 do 8·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr. owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·25 do 27·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·20 do 8·22 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień) 164·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 42·30 m., olej rzepakowy 51·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 44·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 7. stycznia: 14·75 do 15·—. Brema: 7·25 do —·—. Hamburg: 7·40, na styczeń 7·30 na listopad-marzec 7·40. Antwerpja: na styczeń 18¼. Nowy-York: 8¼. Filadelfja: 8¼.

Kilku zdolnych Ekonomów poleció może **Biuro wywiadowcze J. POLIŃSKIEGO** we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5.

Młody uzdolniony piwniczny mogący prowadzić fabrykację **wina szampańskiego** na sposób francuski, poszukuje posady. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod adresem **Franciszek W. Klepara Rynek**, w Krakowie. 2113 1 3

Największy skład **FORTEPIANÓW, pianin i harmonium** istniejący od r. 1840 pod firmą **JANA BALKO** *przy ulicy Karola Ludwika pod l. 7,* poleca 1078 5—

największy wybór najlepszych instrumentów wiedeńskich i zagranicznych i takowe jak najtaniej z 10 cio letnią gwarancją sprzedaje

Julia Balko-Mussil.



HERBATY

chińsko-rosyjskiej. Nowo urządzony handel EDMUNDA RIEDLA *w Lwowie, plac Marjacki l. 10* **poleca zbioru majowego.**

½ kilo Congo	Nr 1.	zł.	1 5
„ Souchoug czarna	„ 2.	„	2 —
„ Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„	3
„ Kasjow	„ 4.	„	4
„ Melange de Lond	„ 5.	„	4·
„ Pecco	„ 6.	„	3·
„ Karawanowa	„ 7.	„	4·—
„ „ najprz	„ 8.	„	6 —
„ Gumpow perłowa	„ 9.	„	3·—
„ „ przed	„ 10.	„	4·—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, złr. 3·75
Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1 3
Wysiewki „ z najl. herb. „ 1·60
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. — Opakowanie nie liczy się. 1029 1—0

Nakładem lub w komisie
KSIĘGARNI POLSKIEJ
A. D. Bartoszewicza
we Lwowie, 14 plac Halicki

Świeżo opuściły prasę:

J. Słowackiego. Pisma pośmiertne, wydanie pierwsze, poprzed one wstępem i objaśnieniami dr. H. Biegel isena: Genezis z ducha, List do I. N Rembowskiego, Wykład nauki, Dziennik z r. 1847 — 1849. Cena 2 złr.
Krystyna. Z niedawnej przeszłości, (z czasów wojny węgierskiej) 60 cnt.
Skarga Piotr. Żywoty świętych, starego i nowego zakonu, na każdy dzień w roku. Wydanie 25 w 2 tomach in 4to, str. 600 i 632. Edycja dokładna bez żadnych opuszczeń i dodatków późniejszych. Cena 5 złr., opr. w płótno angiel. 7 złr.
Kochanowski Jan. Treny 10 cnt.
Krasicki Ignacy. Myszeis, poemat żartobliwy, 20 cnt.
Zieliński Gustaw. Kirgiz, powieść, 15 cnt.
Niemcewicz J. U. Śpiewy historyczne 20 cnt
Jeż T. T. Sprawa ruska w Galicji, powieść, 80 cnt.
Meller. Świętoszek, przekład A. Urbańskiego, 40 cnt.
Szyller. Zbójcy, tragedja, 60 cnt.
Gogol Rewizor z Petersburga, 40 cnt
Darwin Karol. Pochodzenie człowieka, wydanie nowe przerobione i powiększone według ostatniej edycji angielskiej przez **L. Masłowskiego**, 2 złr. 40 cnt
Przegląd archeologiczny, zeszyt III złr. 1·50

Wszelkie nowości otrzymuje księgarnia zaraz po wyjściu z druku i posiada zawsze na składzie. 1065 6—6

Pierwsza konfekcja damska
EMILII SOKOŁOWSKIEJ
w Kołomyi.

Od lat kilku znana z gustu i starannego wykończenia fasonów pracownia moja, zasłużyła zaufaniem Szanownej Publiczności, zamierza tak ze względu na dogodność Szanownych Pań, jak też dla zaradzenia potrzebie miejscowej — powiększyć konfekcję, zaopatrzyć takową w gotowe ubiory z własnych materyj i najgustowniejszych dodatków wyrabiane a mianowicie: suknie wełniane, materjalne, [illegible], palta, kostiumy zimowe kompletne itd., również wielki wybór ubiorów dziecinnych, po cenach umiarkowanych. Niedostateczność w wyborze zakończenia się w jednym dniu.

Polecając moją pracownię względom Szanownej Publiczności, mam niezłomną nadzieję, że i nadal raczy mię zaszczycić swem zaufaniem.

Cenniki i próbki posełe się na żądanie. 1081 3—3

Dzierżawa.

Z wiosną roku 1885 jest do wydzierżawienia majątek ziemski **pod Lwowem** tuż **przy kolei żelaznej** położony, obejmujący **823 morgów** najprzedniejszej roli, łąk i pastwisk, z dobremi budynkami gospodarczemi i domem mieszkalnym. Przy nader tanim opale może być na życzenie i z przyczynieniem się p. dzierżawcy urządzoną gorzelnia w bardzo dobrych warunkach. 1104 2-4

Pp. reflektanci raczą się **ile możności osobiście** udać po bliższe wyjaśnienia do Wgo p. Dr. **Godzimira Małachowskiego,** adwokata krajowego we Lwowie ulica Kościuszki l. 20.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM.
Słoik 80 cnt. 1001 1—0

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 50 cnt.

PROSZEK do CZYSZCZENIA PAZNOGCI
nadaje paznogciom białości, rożowego odcienia i pięknego połysku — Pudełko 25 cnt.

Środełka do polirowania paznogci 1 złr 25 cnt.

SZCZOTKI PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 cnt do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ,

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki)
i Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 20.

Wprost z Ameryki południowej sprowadzoną wyborną

KAWĘ

poleca

„SIRIUSZ"

ARTUR KOSICKI
SKŁAD KAWY WE LWOWIE
Chorąży czyzn 44 na dole.
10:8 K... miejscu 2 0
1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.
N... [illegible]
5 kilo zł 7·20, 7·70 i 8·20
franco
Co miesiąca świeży transport.

Odszczególnione na wystawach!
Medal państwowy!
JULIANA HAUSBERGA
magistra farmacji w Tarnopolu
Malaga z Chiną,
Malaga z Chiną i żelazem,
Malaga z żelazem
na wszelkie osłabienia, niedokrewność, newralgie i t. p.
Wino hiszpańskie z Pepsyną i Malaga z Rhabarbarum
na choroby żołądka, złe trawienie, zatwardzenie i t. p. 1066 2—0
Cena butel 1 2 złr.

Główne składy we Lwowie w apt. Z. Ruckera w Krakowie w apt. Redyka, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrógiewicza, Leona Fleischmana i w aptekach na prowincji.

Sprzedaż Tryków

w Płotyczy, poczta i stacja kolei żelaznej Tarnopol, jest do nabycia 40 sztuk tryków zarodowych, wieku od 1 do 4 lat, czystej krwi Negretti, po trykach z owczarni Lenschów i Koposchewo, a w późniejszych lata h z Harty i Petrąowy. Tak świadoczą regestra bonitacyjne. daje jedna sztuka pranej wełny 6½ kilograma. Wełna z r. 1885 sprzedaną została po 124 złr. za cetnar wiedeński. Zgłoszenia do Administracji dobr jak wyżej. 1109 1—7

Obraz olejny

(Chrystus na górze oliwnej)
jest do sprzedania w kancelarji sztuk pięknych, ulica św. Szymona N....... Nabywca ulżyłby ciężkiej doli rodzinie bardzo nieszczęśliwej.

Apteka J. SIDOROWICZA w Kołomyi

poleca 1077 3—0

Karpackie ziółka z najskuteczniejszych roślin, przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu i t. p. 22 cnt.
Balsam na odmrożenie 40 ct. — **Benignina** na piegi 60 ct.
Płyn przeciw poceniu się nóg, pach, i t. d. 45 ct.
Pudr paryski biały, różowy, żółtawy. } Ważne na karnawał.
Pudr do włosów biały, żółty, srebrny, złoty, brylantowy. }
Odontalgique przeciw wszelkim chorobom zębów i dziąseł 48 ct.
Plaster Arminiusa na rany, wrzody, czyraki etc. 48 ct.
Herbata chińsko-rossyjska od c. k. dostawcy dla Dworu cesarskiego.
Świeże wody mineralne, } prawdziwe, wprost z miejsca, pod
Koniak i Malaga, Wina francuskie, } gwarancyą sprowadzane.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza preserwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie tuzin po złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50**, wysyła pod dyskrecyą za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I, Kollnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1010 2 6



Ług bromowo-solankowy

ze zdroju **„Magdaleny" w Morszynie.**

Sporządzony pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego, jako dodatek do kąpieli zaleca się we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis), cierpieniach skórnych itd.

Wyszczególniony na 6 wystawach.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.
Wysyła en gros Zarząd Zdrojowy w Morszynie. 1028 1—0

ALEXANDER CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego udziela lekcyj w domach prywatnych po cenie przystępnej.
Wiadomość ul. Kurkowa l. 39

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Ch. Leperdriel [signature]

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp Zygmunta Ruchera i Jakóba Beisera

KAWA

w gwarantowanych najsmaczniejszych najlepszych gatunkach rozsyła jak wiadomo najtaniej i najlepiej 1034 1—0

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu.

Rio, smaczna	5	klg.	złr.	3·40
Santos, delikatna pożyw.	5	„	„	3·75
Cuba, niebiesko ziel. bryl.	5	„	„	4·40
Jawa, złocista wielkoziar.	5	„	„	4·70
Ceylon, plant. silna pięk.	5	„	„	4·90
Perłowa Ceylon, szczególnie się zalecają a	5	„	„	5·30
Menado, wyborna łagodna	5	„	„	5·40
Mocca, prawdz. arabska	5	„	„	6·30

Powyższe ceny liczą się za 5 klg. **wolne od porta bez cła za zaliczką.** Cenniki i prospekta o **patentowanych tabliczkach kawowych** gratis i franco

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu,
rozsyła franko w woreczkach **po 5 kilo Btto**

KAWĘ

Moccę arabską 5 kilo	7·40
Jawę złotą Menado 5 kilo	6·10
Ceylon perłową „ „	5·80
„ plantacyjną „ „	5·30
Cuba „ „	5·10
Santos „ „	4·30
Moccę afrykańską „ „	3·90

Herbatę w pakietach po 1 kilo 3, 4, 5 zł. i wyżej.
Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł., od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca. 1080 3—34
Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych.

Polnische Handels-Gesellschaft
Z. DOŁKOWSKI & Co
Hamburg, Valentinkamp. 83.

Dnia 1 jesienne.

Przeciw gośćcowi	Wilhelma	Przeciw reumatyzmowi

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa	działanie znakomite	skutek wyborny

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney **Hors concurs**, międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,
aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym węgrom i liszajomi syfilitycznym spuchnięciom, spuchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatru, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, szkrofulicznym chorobom, i wielu innym chorobom.

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety dzielone na 8 dawek po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od **Franciszka Wilhelma**, aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt. Kaliksta Krzyżanowskiego apt.; Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: A. Medlicki apt.; Bołszowce: Albin Ważowicz apt.; Brody: M. S Franzos; Brzeżany: B Fadenhecht; Buczacz: Leib Neumann; Bursztyn: J N. Klink; Busk: Józef Władysław Lobos apt.; Ciężkowice Grybów: Franciszek X. Zopoth apt.; Dobromil: Antoni Grotowski apt.; Drohobycz. J. Auchmüller apt.; Horodenka: M. Axentowicz apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: J. L. Wisłocki apt.; Kamionka Strumiłowa: Karol Piepes apt.; Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt.; Kołomyja: M. Bulchower, Jan Sidorowicz apt.; E Stenzel apt.; Komarno: A. Emmerl's wdowa apt.; Kozowa: Karol von Chalbazannyi apt., Ludwik Wisłocki apt.; Kraków: Wilh. Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; Milówka: A. M. Quirini apt.; Monasterzyska: Władysław v. Żarski apt.; Nowy Targ: Karol Laser; Nowy Sącz: W. Filipek apt.: Oświęcim: Konst. Stebawski; Podgórze: Józef Skakalski apt.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; Przeworsk: Feliks Świtalski apt.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Liebreich Hirsch; Ropczyce: M. v. Żymirski apt.; Rymanów: W Wojtynkiewicz apt.; Rzeszów: A. Kalinowski apt.; Sambor: Józef Aleksiewicz apt.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sendziszów: Jan Mizerski apt.; Skole Stryj: J. A. Lechowski apt.; Stanisławów: Jan Macura apt.; Stryj Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz; Tarnopol: Franciszek Jamrogiewicz apt., Herm. Kahane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; Ulanów: J. Wroński apt.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Kurowski apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt.; Żółkiew: Juljusz Nahlik apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żydaczów: Bardasz apt. 636 1—96

Główny magazyn broni
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
ze Lwowa
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności
nowo otworzoną Filję w Tarnopolu
przy ulicy Gimnazjalnej

zaopatrzoną **w najznakomitszą broń myśliwską** wszystkich istniejących systemów i konstrukcji. **Patrony** do wszelkiego gatunku broni. **Rewolwery,** przybory myśliwskie w największym wyborze, przybory do **podróży** i **szermierki,** przybory **rymarsko-siodlarskie** i **konnej jazdy.** oraz **perfumerje** i wszelkie artykuły toaletowe z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych

po cenach najumiarkowańszych.

Polecając moją **nową Filję** łaskawym względom P. T. Publiczności, zaręczam za rzetelne i najpunktualniejsze wykonanie wszelkich łaskawych zleceń. 1105 2—6

Z wysokiem poważaniem
Alfred Dzikowski.

Do inteligentnych czytelników.

Niedawno temu dzienniki nasze ostro wystąpiły przeciw księgarzom w Galicji, za to, że nieprzystępną ceną książek tamują oświatę w kraju. My już od 5 lat tę sprawę poruszamy. Naszem zdaniem książka powinna być niezbyt tania — ale i dobra. Że nie wszyscy wydawcy na to zważają, przekonywamy się często z ogłoszeń tej treści. „Oto powieść kryminalna, zawiera sensacyjny proces, — gwałtowne romanse itd.... — bo książka stała się dzisiaj artykułem handlowym, jak cukier lub kawa w rękach spekulantów. Jak podobne książki wpływają na rozwój umysłu i charakteru czytających — łatwo odgadnąć. W obec zaś tego, że książka stała się dzisiaj potrzebą wszystkich klas inteligentnych, nawet najuboższych, w obec tego, że zagraniczni spekulanci i wielu naszych zarzucają nas płodami umysłu tak chybnemi, że najszkodliwiej oddziałują na czytających, pragniemy walczyć z tymi spekulantami. Za podstawę i z pomocą ludzi dobrej woli, wydajemy od 5 lat **Bibliotekę Uniwersalną arcydzieł polskich i obcych**, — istotnie jest dzisiaj najpopularniejszem i najtańszem wydawnictwem polskiem. **Cena nie ustępuje nawet cenie książek niemieckich.**

Przedstawiamy fakta. W ciągu 5 lat wydaliśmy kompletne pisma **Słowackiego** i najcelniejsze **Niemcewicza, Bernatowicza, Kitowicza, Chodźki, Byrona, Goethego, Kamińskiego, Wężyka, Gogola, Tołstoja, Godebskiego, Berwińskiego, Bronikowskiego, Mochnackiego, Gareczyńskiego, Wasilewskiego, Bogusławskiego, Gołębiowskiego, Magnuszewskiego,** — a więc małą wyborową Bibliotekę w prenumeracie rocznej **4 złr., w ks. Poznańskiem 9 marek** razem z przesyłką pocztową. Papier piękny, druk czytelny, kształt wielkiej ósemki. Co miesiąc wychodzi tom od 8 do 10 arkuszy. Że zaś od tego programu i na przyszłość nie odstąpimy, świadczy program na rok przyszły. Od stycznia 1885 wydamy:

1. **Niewolnicy.** Nowa znakomita powieść obyczajowa w 3 tomach przez Ostroga (pseudonim) [illegible] obraz dzisiejszego społeczeństwa w Galicji. 2. **Żywoty wielkich ludzi w Polsce**, w kilku tomach. 3. **Listy i korespondencje znakomitych poetów, poetek, królów, mędrców, mężów stanu** itp. w kilku tomach. 4. **Najcelniejsze mowy najlepszych mowców**, w kilku tomach. 5. **Nieznane pamiętniki o Syberji**, tej drugiej ojczyźnie Polaków i wiele innych znakomitych dzieł. 6. **Opisy podróży, najciekawszych krajów, najlepszych autorów.** 7. **Obrazy z przeszłości.** Są to najważniejsze momenta z naszych dziejów, obrazowo przedstawione. 8. **Zdania mędrców, przysłowia, anegdoty, humoreski.** Pracując nieprzerwanie w bogatym księgozbiorze im. Ossolińskich we Lwowie, cokolwiek ciekawego i pięknego w rękopismach znajdziemy, wydamy.

Zeszyt I. na rok 1885 wyjdzie już w listopadzie b. r.

Przedpłata na Bibliotekę Uniwersalną wynosi z przesyłką pocztową w Galicji i całej Austrji rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr. W W. księstwie Poznańskiem rocznie 9 marek, półrocznie 4 marki 50 fenigów.

PREMIJA. Kto złoży całoroczną przedpłatę na rok 1885 **w ilości 4 złr. i z dodatkiem 80 cnt.**, otrzyma natychmiast jedno wielkie dzieło i to do wyboru z trzech niżej podanych. — Cena księgarska takiego dzieła wynosi do 5 złr.

Pamiętniki do panowania Augusta III. i Stanisława Augusta. Ks. Kitowicza w 3 tomach. Znakomite i nader ciekawe dzieło.

Pamiętniki Bronikowskiego do roku 1830 w 5 tomach, nie ustępuje w niczem pierwszemu.

Polska w XVII. wieku, czyli **Jan Sobieski i dwór jego**, wielka powieść w 5 tomach Bronikowskiego.

Za dopłatą 50 cnt. mogą otrzymać abonenci „Biblioteki Uniwersalnej" **Poezje Edmunda Wasilewskiego**, oprawne w angielskie płótno. Cena księgarska niezoprawnego dzieła 2 złr.

Zbiór poezyj znakomitych naszych poetów p. t. „Niezapominajki" oprawne ozdobnie w angielskie płótno, **odpowiednie na podarunki.**

Prenumeratę najdogodniej posyłać przekazem pocztowym do Administracji „Biblioteki Uniwersalnej" we Lwowie ul. Majera l. 17.

Życzliwych i sprzyjających wydawnictwu naszemu, które nie na spekulację obliczone, prosimy o moralne poparcie. 1039 2—0

Adam Kaczurba, wydawca.

W m. Białej-Cerkwi

gubernja Kijowska, pow. Wasylkowski, stacja drogi żelaznej Fastowskiej w dniu 3. (15.) lutego 1885 roku odbędzie się

doroczna sprzedaż koni arabskich,

rozpłodowych matek. młodych wierzchowych i zaprzężnych, przeważnie maści karych, kasztanowatych i gniadych, pochodzących ze stad JW. z ks. Sapiehów hr. Marji Branickiej, JW. hr. Ksawerego Branickiego i właściciela ziemskiego Wł. Markowskiego; konie opatrywać można w stajni Biało-Cerkiewskiej od dnia 1. (13.) lutego 1885 roku.

Na żądanie wysyła się szczegółowa lista koni. 1087 4—9

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1004 2—0

Piwiarnia Szwechacka i Skład piwa
ANTONIEGO DREHERA

w Hotelu de France, plac Marjacki

(dawniej HOTEL LANGA).

!!!Dziś otwarcie!!!

Wydawanie piwa we własnym zarządzie!

Ceny piwa w wyszynku:

1 litr Marcowego Leżaka — Export najlepszej jakości	28 ct.	1 litr piwa Bock à la Porter	40 ct.
½ „ „ „ „ „ „	14 „	½ „ „ „ „ „ „	20 „
¼ „ „ „ „ „ „	7 „	¼ „ „ „ „ „ „	10 „

Piwa są zawsze świeże i wprost z beczki podawane.
O najwyborniejszą kuchnię wiedeńską i polską po cenach umiarkowanych jak również o skrzętną usługę postarano się.

Zamówienia na sprzedaż większą w ilości 1, ½ i ¼ hektolitra dla Lwowa lub provincji **przyjmuje kantor hotelu** i uskutecznia jak najrychlej. 1111 1—3

Wydawca [illegible] odpowiedzialny Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.